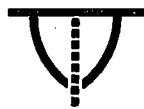


# WIADOMOŚCI DIECEZJALNE

LUBELSKIE

.....  
Rok 1926  
.....



LUBLIN. ——— WYDAWNICTWO KURJI BISKUPIEJ.

# SPIS RZECZY

## „Wiadomości Diecezjalnych Lubelskich“ w r. 1926.

<b>Akta Stolicy Apostolskiej.</b>	str.
Podział Kościoła w Polsce na prowincje . . . . .	1
Bulla jubileuszowa na rok 1926 . . . . .	33
Odpowiedź z tytułu nadesłanego przez Ordynariusza sprawozdania . . . . .	38
O ustanowienie święta Pana naszego Jezusa Chrystusa Króla . . . . .	65
W sprawie niesienia pomocy misjom . . . . .	129
Dekret liturgiczny o bł. Bogumile Władislavien . . . . .	143
Encyklika w sprawie obchodu 700-letniej rocznicy śmierci św. Franciszka . . . . .	161
Ustawa Związku Misyjnego duchowieństwa . . . . .	175
Przepisy dla księży, wydalających się z diecezji . . . . .	193
Msza św. w domu zmarłego . . . . .	257

### **Rozporządzenia i uwagi pasterskie.**

Do kapituły Zamojskiej o wznowieniu powinności kapitulnych . . . . .	2
Do kapituły Zamojskiej. Wykaz praw obowiązujących kapitułę . . . . .	3
W sprawie niesienia pomocy głodnym . . . . .	4
Zarządzenia diecezjalne w sprawie jubileuszu . . . . .	38
List pasterski do parafjan piaseckich . . . . .	40
W sprawię zamierzonej reformy prawa małżeńskiego w Polsce . . . . .	73
Podziękowanie za św. Piotrze . . . . .	76
Odezwa biskupów polskich do Rządu i Narodu w obronie Sakramentu małżeńskiego . . . . .	79
Czasopismo „Prąd“ . . . . .	80
Marja Teresa hr. Leduchowska . . . . .	80
List pasterski biskupów polskich . . . . .	97
Straż nad Bugiem . . . . .	97
Statut bractwa św. Trójcy w Lublinie. . . . .	98
Rekolekcje dla duchownych . . . . .	144
Zakaz uczęszczania do teatrów i kinematografów . . . . .	144
Przyjmowanie do Seminarjum duchownego j gimnazjum biskupiego w Lublinie . . . . .	145
Ofiary na budowę gimnazjum biskupiego . . . . .	146
Zmiany w majątku kościelnym . . . . .	146
Spis dzieci do szkół . . . . .	147
Jubileusz 700-lecia Franciszkańskiego . . . . .	180
Zjazd dziekanów w Lublinie . . . . .	181
Uroczystość Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla . . . . .	194, 225
Uroczystość św. Stanisława Kostki . . . . .	225
Poprawka w rubryceli . . . . .	226

Wizytacje kościołów . . . . .	227
Organizacja i działalność Trzeciego Zakonu św. Franciszka	229
Organizacja Bractw Różańcowych . . . . .	229
Rytuwał dla Polski . . . . .	258
Ustalenie tekstu pieśni kościelnych polskich . . . . .	258
Zjednoczenie stowarzyszeń i bractw w diecezji . . . . .	259
Odnaczenie ks. prof. L. Zalewskiego . . . . .	259
W sprawie budowy gimnazjum biskupiego . . . . .	289
Dostarczanie wykazów metrycznych urzędowi gminnym . . . . .	290
Metryki dla wychodźców . . . . .	291
Wizytacje J. E. ks. Biskupa Marjana Fulmana . . . . .	291

### **Rozporządzenia prawno-państwowe.**

Prawa państwowe wydziałów teologicznego i kanonicznego Uniwersytetu Lubelskiego . . . . .	5
W sprawie obsadzania beneficjów proboszczowskich . . . . .	6
W sprawie zawiadamiania wojewodów i ordynariuszów o przestępstwach osób duchownych . . . . .	6
Przewożenie i ekshumacja zwłok . . . . .	7
W sprawie udzielania ślubów funkcjonariuszom Policji Państwowej . . . . .	8
W sprawie komisji mieszanych dla ochrony zabytków . . . . .	43
O bezpośrednim wystąpieniu Kościoła w sądach w spra- wach o majątki kościelne . . . . .	44
Zwolnienie od podatków pomieszczeń biskupich i ducho- wieństwa parafjalnego . . . . .	101
W sprawie wynagradzania duszpasterzy za udzielanie nauki religji w szkołach powszechnych . . . . .	148
W sprawie leczenia osób duchownych na koszt państwa . . . . .	148
Zawieranie małżeństw przez mężczyzn, podlegających służ- bie wojskowej . . . . .	182
Ustawa z dnia 1 lipca 1926 roku o metrykach urodzenia dzieci nieznanym rodzicom . . . . .	196
O sposobie nominacji prefektów . . . . .	230
O kwalifikacjach duchowych katolickich nauczania religji w szkołach średnich . . . . .	230
Kwalifikacja katechetów szkół średnich . . . . .	231
Pomoc państwowa przy wykonywaniu postanowień ko- ścielnych . . . . .	231
Wynagradzanie duszpasterzy za naukę religji w szkołach powszechnych . . . . .	260
W sprawie kuracji osób duchownych . . . . .	260

### **Artykuły.**

Towarzystwo Teologiczne w Lublinie . . . . .	8
Kilka uwag o bractwach w parafji . . . . .	9
Stowarzyszenie Młodzieży katolickiej kantonu frybuskiego na grobie św. Piotra Konizjusza . . . . .	17
Obchód jubileuszowy sióstr Wizytek w Anglii . . . . .	18, 57
Z VI-go kongresu przeciwalkoholowego w Katowicach . . . . .	20

Nowy obrządek . . . . .	25
Nasza siedziba diecezjalna . . . . .	46
Madziarz . . . . .	48
O niektórych przyczynach niechęci parafjan do swego prob. . . . .	50, 242
Charakter i osobowość . . . . .	106
W 700-tnią rocznicę śmierci św. Franciszka z Asyżu . . . . .	109
Kongres tercjarów . . . . .	111
Pomnik narodowy Najświętszego Serca Jezusowego . . . . .	
Bobolanum . . . . .	184
Ze zjazdu misyjnego w Warszawie . . . . .	185
8-go września w Chełmie . . . . .	197
Propaganda zwodniczych haseł polsk. kościoła narod. . . . .	204, 239
O reformie wychowania szkolnego w Polsce . . . . .	208
Zjazd kółek Żywego Różańca w Krasnymstawie . . . . .	209
Cechy osobowości dorastającej młodzieży męskiej . . . . .	213
Konferencja diecezjalna . . . . .	232
Walne zebranie członków Związku kapłańskiego „Spójnia“ . . . . .	233
Na marginesie „Zarysu filozofji historii“ ks. A. Pechnika . . . . .	150, 246
O ożywienie religijności i wiary katolickiej w narodzie . . . . .	261
Kazanie wygłoszone 20.VI w Krasnymstawie . . . . .	264
O spokojniejsze jutro . . . . .	268
Z ruchu abstynenckiego . . . . .	270
Przyczyny niedomagań współczesnej szkoły polskiej . . . . .	273
„Pokój ludziom dobrej woli“ . . . . .	293
„Głos Lubelski“ a uroczystość św. Stanisława Kostki . . . . .	296
Samopomoc duszpasterska . . . . .	297
Ocena wartości umysłowej i moralnej ucznia . . . . .	301
Idea misyjna . . . . .	302

**Kronika.** 22, 59, 82, 151, 188, 219, 248, 284, 304

**Dział historyczny.**

Garbów (dokończenie) . . . . .	28
Kronika parafjalna kościoła Częstoborowickiego . . . . .	30, 119
Kurów . . . . .	121
Karczmiska . . . . .	156
Markuszów . . . . .	282
Seminarjum księży Misjonarzy w Lublinie . . . . .	314

**Biblijografia.** 31, 125, 158, 223, 255, 287, 317

**Nekrologja.**

Ks. J. Springer . . . . .	85
Z pogrzebu ks. kan. M. Gozdalskiego . . . . .	90
Ks. kardynał Prymas Dalbor . . . . .	101
Ks. arcybiskup Cieplak . . . . .	102
Ks. kan. A. Kwiatkowski . . . . .	254
Ks. E. Fijołek . . . . .	284
Alumn Z. Gozdalski . . . . .	286

**Odpowiedzi redakcji.** 63



# Wiadomości Diecezjalne

## LUBELSKIE

Adres Redakcji: Lublin, Namiestnikowska 6.

### Akta Stolicy Apostolskiej.

#### ENCYKLIKA

Do czcigodnych Braci patriarchów, prymasów, arcybiskupów, biskupów, i innych ordynariuszów, w pokoju i jedności ze Stolicą Apostolską będących: O ustanowieniu święta Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla.

#### PIUS PAPIEŻ XI

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

W pierwszej Encyklice, którą w początkach Naszego Pontyfikatu wystosowaliśmy do biskupów świata, przypominamy sobie, iż — szukając właściwych przyczyn nieszczęść, które przygniotły ludzkość, a z którymi ludzkość wystąpiła do walki — oświadczaliśmy otwarcie, że pełnia tych nieszczęść rozlała się na świat cały z powodu, iż większość ludzi usunęła Jezusa Chrystusa i najświętsze Jego prawa ze swych obyczajów, ze swego życia, ze swych rodzin i z ustroju państwowego. Zaznaczyliśmy, że nadzieja trwałego pokoju między narodami nie zajaśnieje, póki jednostki i państwa trwać będą w nieuznawaniu i odrzucaniu panowania nad sobą Zbawiciela. Dlatego też wskazaliśmy na to, iż szukać należy *pokoju Chrystusowego w Chrystusowym królestwie* i oświadczaliśmy, iż dla królestwa Chrystusowego wszystkośmy uczynić gotowi. Dla ustalenia zaś pokoju na silnych podstawach, nie widzieliśmy skuteczniejszego lekarstwa ponad odbudowę panowania Bożego. Tymczasem niemałą lepszych czasów zaczerpnęliśmy nadzieję, widząc nowy lub odnawiający się zapał, jaki ożywił narody względem Chrystusa i względem jedyne go dawcy zbawienia, Kościoła świętego. Stąd też wysunąć można było wnioski, że przygotowuje się i dojrzewa powrót do posłuszeństwa względem Chrystusa u wielu z tych, którzy gardząc panowaniem Jego, niejako wygnaniami się stali Chrystusowego królestwa.

A czyliż z wszystkiego, co się działo podczas miłościwego

lata, i z wszystkiego tego, co jest godnem wspomnienia i pamięci, Założyciel Kościoła, Pan i Król najwyższy, nie miał czci i chwały? I tak żywo się wbiła w umysły ludzkie wystawa misyjna, wskazując na to, jakie trudy bierze na się bez ustanku Kościół Boży, aby codziennie coraz to dalej rozszerzać królestwo Oblubieńca, na wszystkie lądy i po wszystkie, nawet najodleglejsze oceanu wyspy. Stawiła przed oczy wystawa ta liczne krainy, jakie odważni a niewyciężeni misjonarze krwią i potem pozyskali dla katolickiej wiary. Ponadto, jakież inny cel sprowadzał rzesze tych, co wśród świętych onych dni, pod przewodnictwem swych biskupów lub swych kapłanów zewsząd do wiecznego napływali miasta, jeśli nie ten, by, oczyściwszy dusze z grzechu, wyznać przed grobem Apostołów i wobec Nas, że są i pozostaną wierni panowaniu Chrystusa? A panowanie to Zbawiciela naszego nowem zabłysło światłem, gdyśmy sześć wyznawców i dziewic, stwierdziwszy poprzednio chwalebne ich cnoty, zaliczyć mogli w poczet świętych Pańskich. O, jak wielka radość, jak wielka pociecha wstąpiła w serca Nasze, kiedy w tej majestatycznej Świątyni Piotrowej, po ogłoszeniu solennego dekretu, z piersi niezliczonych rzesz, oddających podziękę Bogu, wydarł się okrzyk: „*Tyś Królem chwały, Chryste!*“ Gdy bowiem ludzie i narody od Boga oddalone, poprzez wzajemnej nienawiści płomienie i wewnętrzne niezgody, ku upadkowi się chylą i śmierci—wtedy Kościół Boży bez ustanku udziela rodzajowi ludzkiemu pokarmu duchowego, wydaje na świat i wychowuje Chrystusowi coraz to nowe świętych mężów i niewiast zastępy, Chrystus zaś, który wierne w nich i posłuszne sługi miał na ziemi, nie przestaje powoływać ich do wiekuistej w królestwie niebieskim chwały. Gdy pozatem na rok jubileuszowy przypada rocznica szesnastowiekowa Nicejskiego Soboru, tem chętniejszem sercem czcigodną oną poleciliśmy uczcić pamiętkę, z tem większem ją sami w Watykańskiej Bazylice obchodziliśmy zadowoleniem, iż Sobór ten jako prawdę wiary Kościoła katolickiego zatwierdził i ogłosił współistotność Jednorodzonego Syna z Ojcem niebieskim i że wstawiając w skład wiary czyli Symbolum słowa: „którego królestwo mieć nie będzie końca“, potwierdził królewską Chrystusa Pana godność.

Ponieważ rok ów święty niejedną do uczczenia Królestwa Chrystusowego nastreczył sposobność, uważamy za rzecz przede wszystkim z Apostolskim naszym urzędem zgodną przychylić się do licznych bardzo próśb ze strony Kardynałów, Biskupów oraz wiernych pojedynczo, lub zbiorowo do Nas zanoszonych i zamknąć on rok jubileuszowy, wprowadzając do liturgji kościelnej szczególne święto Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla. A sprawa tak serca nasze raduje, iż pragniemy o niej nieco z Wami, Czcigodni Bracia pomówić. Waszą zaś rzeczą następnie będzie podać wierzonym przystępnie do wiadomości, co o czci Chrystusa Króla mówić będziemy i przedstawić im to w ten sposób, aby doroczna uroczystość, jaka ma być ustanowiona, jaknajobfitsze teraz i w przyszłości przyniosła korzyści.

Od dawien dawna stało się powszechnym zwyczajem nazy-

wać Chrystusa Pana Królem, a to ze względu na najwyższą miarę dostojeństwa, którem przewyższa wszystkie rzeczy stworzone i nad nimi góruje. Stąd też w samej się mówi rzeczy, iż Chrystus króluje *w umysłach ludzkich* nie tyle przez swego własnego umysłu wysokość, lub przez ogrom swej wiary, jak raczej przez to, że sam jest prawdą, a ludzie prawdę od Niego zaczerpnąć i z posłuszeństwa przyjmować winni. Króluje Chrystus dalej *w woli ludzi*, gdyż świętości woli Bożej odpowiada w Nim całkowita nieskalaność i poddanie woli ludzkiej, a świętymi swymi natchnieniami wpływa na wolną wolę naszą, zachęcając nas do czynów najszlachetniejszych. Wkońcu Chrystus Pan uznany jest *Królem serc*, z powodu *przewyższającej nauki miłości*<sup>1)</sup> z powodu łagodności i słodyczy, jakimi przyciąga do siebie dusze. I zaprawdę nie było i nie będzie człowieka, który byłby tak przez wszystkich umiłowany jak Chrystus Jezus. Przy głębszym zastanowieniu się nie znajdziemy nikogo, coby nie wiedział jasno, iż tak miano jak i władzę króla we właściwym tego słowa znaczeniu Chrystusowi Człowiekowi przypisać należy, albowiem tylko jako człowiek otrzymał On od Ojca *władzę i cześć i królestwo*<sup>2)</sup> podczas gdy jako Bóg — Słowo, jedną i tę samą z Ojcem posiadając istotę, musi mieć wszystko z tymże Ojcem wspólne, a więc także panowanie najwyższe i najnieograniczone nad całym stworzeniem.

Czyż nie czytamy często w Piśmie świętem, iż Chrystus jest Królem? Nazywany On jest panem, który z Jakóba powstanie.<sup>3)</sup> Tym, który od Ojca postanowiony został królem nad Syjonem, górą świętą Jego, który w dziedzictwo swe otrzyma narody, a jako posiadłość swoją kraniec ziemi.<sup>4)</sup> Hymn zaś weselny, który pod możnego bardzo i potężnego króla postacią i podobieństwem, prawdziwego, jaki przyjsć miał, sławił króla Izraela, te oto mieści słowa: *Stolica Twoja, Boże, na wieki wieków, laska Prawości, laska królestwa Twego.*<sup>5)</sup> Pomijając rozliczne tego rodzaju wypowiedzenia, znajdujemy znów na innem miejscu przepowiednię, która podaje wyraźniej już jakoby rysy Chrystusa, mówiąc, iż królestwo Jego znać nie będzie granic, a wzbogacone będzie darami sprawiedliwości i pokoju: *Wnijdzie za dni jego sprawiedliwość i obfitość pokoju... I będzie panował od morza aż do morza: i od rzeki aż do krańców okręgu ziemi.*<sup>6)</sup> Z świadectwem tem łączą się liczne przepowiednie proroków, a przede wszystkim ono tak zwane Izajaszowe: *Maluczki narodził się nam i syn jest nam dany i stało się panowanie na ramieniu jego; i nazwą imię jego Przedziwny, radny, Bóg, mocny, ojciec przyszłego wieku, książę pokoju. Rozmnożone będzie państwo jego, a pokoju nie będzie końca: na stolicy Dawidowej i na królestwie jego siedzieć będzie, aby je utwierdził i umocnił w sądzie, i sprawiedliwości, odtąd i aż na wieki.*<sup>7)</sup> Ale i inni prorocy nie prorokują inaczej niż Izajasz: jak Jeremjasz, przepowiadający *owoc sprawiedliwy*, który powstanie ze szczepu Dawida; syn ów Dawida *będzie królował i mądrym będzie i będzie czynił sąd na ziemi*<sup>8)</sup>,

<sup>1)</sup> Efez., III, 19. <sup>2)</sup> Daniel, VII, 13 — 14. <sup>3)</sup> Num., XXIV, 19. <sup>4)</sup> Psalm, II, <sup>5)</sup> Psalm, XLIV. <sup>6)</sup> Psalm, LXXI. <sup>7)</sup> Izajasz, IX, 6 — 7. <sup>8)</sup> Jeremjasz, XXIII, 5.

jak Daniel, mówiący w swej przepowiedni o królestwie przez Boga niebios postanowionem, królestwie, *które się na wieki nie rozproszy .. a stać będzie po wsze czasy.*<sup>9)</sup> Tenże Daniel cokolwiek później daje: *Patrzyłem w widzeniu nocnem, a oto z obłoki wiebieskimi jako syn właściwy przychodził, i aż do stanowionego przyszedł i stawili go przed oblicze jego. I dał mu władze, i cześć i królestwo, i wszsztkie narody, pokolenia i języki służyc mu będą; władza jego władza wieczna, która nie będzie odjęta, a królestwo jego, które się się skazi.*<sup>10)</sup> Co się zaś tyczy proroctwa Zacharjasza o królu łagodnym, *wsiadającym na oślicę i źrebię oślicy, który wśród okrzyków radosnych rzeszy jako sprawiedliwy i zbawiciel wjechać miał do Jerozolimy*<sup>11)</sup>, — czyliż ewangeliści święci nie uznali i nie potwierdzili, iż się ono ziściło? — Ta zaś nauka o Chrystusie-Królu, krórej świadectw zaczerpnęliśmy z ksiąg Starego Zakonu, nie jest oczywiście nieznaną także księgom Zakonu Nowego; przeciwnie, znajduje w nich wspaniałe i świetne potwierdzenie. Wspomnijmy tylko poselstwo Archaniała, pouczającego Dziewicę, iż wyda na świat syna, któremu Pan Bóg da stolicę Dawida ojca jego, i który królować będzie w domu Jakóbowym na wieki, a królestwa jego nie będzie końca.<sup>12)</sup> I Chrystus sam oświadczył o swem panowaniu, albowiem wtedy, gdy w toku ostatniego do ludu odezwania się, o nagrodach mówił i karach, jakle udziałem się staną na wieki sprawiedliwych albo niesprawiedliwych, czyto gdy odpowiedział Prokonsulowi rzymskiemu, pytającemu go publicznie, czyby był królem, czyto, gdy po zmartwychwstaniu dał Apostołom zlecenie nauczania i chrzczenia wszystkie narody, — Chrystus Pan, z nadarzającej korzystając sposobności, i sam się królem nazwał<sup>13)</sup> i jawnie królewską swą potwierdził godność.<sup>14)</sup> Oświadczył uroczyście, iż dana mu jest wszystka władza na niebie i na ziemi.<sup>15)</sup> A słowa te zaś, cóż omawiają innego, jedno wielkość Jego potęgi i nieskończoność Jego królowania? Czyż można zatem dziwić się, iż ten, który przez Jana zwany jest *książęciem królów ziemi*,<sup>16)</sup> a który temuż Apostołowi w widzeniu się objawił, *ma na szacie i na biodrze swoim napisane: Król nad królami i Pan nad pany.*<sup>17)</sup> I w rzeczy samej, Chrystusa Ojciec *postanowił dziedzicem wszystkiego.*<sup>18)</sup> A ma królować, ażeby przy końcu świata położył wszystkie nieprzyjacioły pod nogi Boga i Ojca.<sup>19)</sup> Z nauki tej ogólnej ksiąg świętych wynikało, iż Kościół, to królestwo Chrystusa na ziemi, które ma się rozciągnąć na wszystkich ludzi i na wszystkie kraje w pragnieniu pomnożenia czci Mu należnej, w dorocznem świętej swej liturgji okresie powitało Sprawcę swego i Założyciela Królem, Panem i Królem królów. A objawy czci, oddające przedziwnie różnorodnie tę samą pochwałę, wyrażał Kościół w starożytnej psalmodji i w prastarych sakramentarzach. Powtarza je zaś jeszcze obecnie w modlitwach publicznych, zasyłanych do Tronu Majestatu Bożego i ofiarowywaniu Hostji bez zmayı. W bezustannej

9) Daniel, II, 44. 10) Daniel, VII, 10 — 14. 11) Zach. XI, 9. 12) Łuk., I, 32—33. 13) Mat., XXV, 31 — 40. 14) Jan, XXVIII, 37. 15) Mat., XXVIII, 18. 16) Apok, I, 5. 17) Apok, XIX, 16. 18) Do Żyd., I, 2. 19) I. Do Kor., XV, 25.



tej czci Chrystusowi Królowi oddawanej snadno daje się wyczuć cudną harmonję liturgji naszej i wschodniej, tak że nawet i w tym wypadku zastosować można to powiedzenie: *Modlitwa ustaliła prawdę wiary.*

Fundament, na którym spoczywa owa godność i owa moc Pana naszego, określa dokładnie św. Cyryl z Aleksandrii, mówiąc: *Posiada on, jednym słowem, panowanie nad wszystkimi stworzeniami, nie wymuszone siłą ani też innym wzięte sposobem, lecz z istoty swej i natury;*<sup>20)</sup> władza jego wypływa z przedziwnej jedności, którą teologowie zwą hipostatyczną. Z tego wynika, iż Chrystus nie tylko ma być czczony jako Bóg przez aniołów i ludzi, ale że aniołowie i ludzie posłuszni i poddani być mają panowaniu Człowieka tego, t. j. iż przez zjednoczenie natury ludzkiej z naturą Boską Chrystus ma władzę nad wszystkimi stworzeniami. A niema myśli dla nas miłszej i droższej niż ta, iż Chrystus panuje nad nami nie tylko z prawa natury, lecz także i z prawa, które nabył sobie przez odkupienie nasze. Niechaj ludzie skłonni do zapomnienia przywiodą sobie na pamięć, ileśmy Zbawiciela naszego kosztowali, niechaj wspomną na słowa: *Nieskazitelnem złotem i srebrem jesteście wykupieni... ale drogą krwią jako baranka bez zmyzy i niepokalanego Chrystusa.*<sup>21)</sup> Nie należymy już więcej do siebie samych, gdyż Chrystus *zapłacił wielką*<sup>22)</sup> nas kupił; a ciało nasze są członkami Chrystusowemi.<sup>23)</sup>

Pomówmy choć w kilku słowach o doniosłości i o istocie tego panowania, a zobaczymy, iż z trojakiej ono składa się władzy, stanowiącej znaczenie panowania. Świadectwa, zaczerpnięte z Pisma świętego o powszechnem Odkupicielu naszego panowania, dowodzą niezbitcie i jest to pewnikiem wiary katolickiej, iż Chrystus Jezus dany jest ludziom jako Odkupiciel, w którym pokładać mają nadzieję, ale równocześnie też jako prawodawca, któremu ciż ludzie winni są posłuszeństwo.<sup>24)</sup> Ewangelje przedstawiają Go nie tyle, że ustanowił prawa, ile raczej jak ustanawiał prawa. O wszystkich tych, którzy przykazania Jego zachowywać będą. Mistrz Boski w różnych okolicznościach i w różnych mówi słowach, iż dadzą oni dowód swojej doń miłości i w miłości doń wytrwają.<sup>25)</sup> O władzy zaś sędziowskiej, jaka Mu przez Ojca była dana, sam Jezus mówi do żydów, którzy Go oskarżyli, jakoby był przestąpił przykazanie święcenia sabatu, uzdrawiając w cudowny sposób paralityka: *Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystak sąd dał Synowi.*<sup>26)</sup> Powyższem objęte jest także — jako rzecz nierozłączalna od sądu — prawo nagradzania i karania ludzi jeszcze czasu ich życia. Ponadto przypisać należy Chrystusowi władzę wykonawczą, gdyż wszyscy rozkazom Jego posłuszni być winni, i to pod groźbą kar, których nieposłuszni ująć nie będą mogli.

Jednakże królowanie to Chrystusa jest przede wszystkim duchowe i dotyczy głównie rzeczy duchowych. Ustępy, które przy-

<sup>20)</sup> Koment do Łukasza, X. <sup>21)</sup> I Piotr I, 18 — 19. <sup>22)</sup> I. Do Kor., VI, 20. <sup>23)</sup> I. Do Kor., VI, 15, <sup>24)</sup> Sob. Tryd., ses. VI, Kan. 21. <sup>25)</sup> Jan, XIV, 15; XV, 16. <sup>26)</sup> Jan, V, 22.

toczyliśmy z Biblii, okazują to jasno, a Chrystus Pan potwierdza to czynem. Nieraz bowiem, gdy żydzi a nawet Apostołowie sami mylnemu oddawali się mniemaniu, iż Mesjasz wywalczy narodowi wolność i wskrzesi królestwo Izraelskie, Chrystus zbijał i rozwiewał próżne te mniemania i nadzieje. Gdy przez otaczające i podziwiające rzesze królem ma być obwołany, uchodzi i kryje się, aby odrzucić od siebie i godność tę i miano. Przed Prokonsulem zaś rzymskim oświadcza, iż królestwo Jego nie jest z tego świata. Według opisów, jakie Ewangelije o królestwie onem dają, ludzie, którzy pragną wniknąć do niego, przygotowują się przez pokutę, a wniknąć doń nie mogą jak przez wiarę i chrzest, który, lubo obrządek zewnętrzny, wewnętrzne przecież oznacza i uskutecznia odrodzenie; Królestwo to jedynie przeciwstawia się królestwu szatana i mocom ciemności, a wymaga od swych poddanych nie tylko odwrócenia ducha od bogactw i dóbr ziemskich, nie tylko skromności obyczajów oraz łaknienia i pragnienia sprawiedliwości, ale także zaparcia się samych siebie i noszenia krzyża. Gdy Chrystus jako Odkupiciel krwią swoją Kościół sobie zdobył, a jako Kapłan siebie samego oddał i wciąż jeszcze oddaje jako ofiarę za grzechy, jakże w tem nie uznać tego, że godność jego Królestwa dostosowuje się do obu tych jego urzędów i w nich uczestniczy? Byłoby wszelako jaskrawym błędem odmawiać Chrystusowi jako Człowiekowi władzy nad sprawami doczesnymi, jakiegokolwiek rodzaju, gdy tenże Chrystus otrzymał od Ojca prawo nieograniczone nad wszystkim, co jest stworzone tak, iż wszystko poddane jest Jego woli. Wszelako, dopóki ziemskie prowadził życie, powstrzymywał się Chrystus Pan zupełnie od wykonywania onej władzy, a jak ongiś wzgardził posiadaniem rzeczy ludzkich i nie troszczył się o nie, to zezwolił wówczas i dziś jeszcze zezwala na to, by właściciele mieli prawo ich posiadania. A prawda ta jest prześlicznie w te słowa ujęta: *Nie zabiera dóbr ziemskich Ten, który daje królestwo niebieskie.*<sup>27)</sup> Tak więc królowanie Odkupiciela obejmuje wszystkich ludzi. I chętnie powołujemy się na słowa nieśmiertelnej pamięci poprzednika naszego Leona XIII, który wyrzekł: „Panowanie Jego nie rozciąga się tylko na narody katolickie, lub tylko na tych, którzy oczyszczeni chrztem świętym, z prawa do Kościoła należą, acz mylne mniemania z właściwej zwróciły ich drogi lub schizma od miłości ich oddziela; lecz obejmuje także tych wszystkich, którzy dalecy są od chrześcijańskiej wiary, tak iż najprawdziej całość rodu ludzkiego poddana jest potędze Jezusa Chrystusa“.<sup>28)</sup> Nie należy też tutaj robić różnicy pomiędzy jednostkami, rodzinami lub społecznościami, gdyż ludzie zjednoczeni w społeczność, niemniej władzy Chrystusa podlegają jak jednostki. On jest źródłem dobra tak jednostki jak ogółu: *I niemasz w żadnym innym zbawienia. Albowiem nie jest pod niebem inne imię dane ludziom, w którembyśmy mieli być zbawieni.*<sup>29)</sup>

<sup>27)</sup> Hymn „Crudelis Herodes“ in of Epiph.

<sup>28)</sup> Encyklika „Annum Sacrum“ z dn. 25 maja 1899.

<sup>29)</sup> Dz. Apostołski IV, 12.

On jest dawcą pomyślności i prawdziwego szczęścia tak państw, jak i państw tych poszczególnych oaywateli: *Nie skądinąd płynie szczęście dla państwa, a skądinąd dla ludzi; państwo bowiem nie jest czem innym, jak zgromadzenie ludzi żyjących w zgodzie.* <sup>30)</sup> Niech więc ci, którzy na czele państw stoją, nie wzdrdygają się, by wraz z ludami swemi publiczną panowaniu Chrystusa oddać cześć i posłuszeństwo świadectwa, jeśli pragną, władzę swą zachowując nietykalną, ojczyźnie przysporzyć szczęścia i pomnożyć je. To bowiem, cośmy na początku Pontyfikatu Naszego o wielkiem zmniejszaniu powagi prawa i poszanowania władzy pisali, to samo o czasach obecnych powiedzieć i zastososować do nich można: *„Gdy Bóg i Jezus Chrystus — tak mówiliśmy z żalnością — z praw państwowych i ze spraw publicznych zostali usunięci, a władza nie już od Boga ale od ludzi początek brała, stało się, iż teźże władzy zburzone zostały podstawy, gdyż fundamentalną usunięto przyezynę, według której jedni prawo mieli rozkazywania, drudzy zaś powinność słuchania. Stąd też koniecznie wyniknąć musiało ono wstrząśnienie, jakie całe objęło społeczeństwo ludzkie, nie opierające się już na żadnej stałej i silnej podstawie“.* <sup>31)</sup>

Przeto, gdy ludzie, prywatnie i publicznie, oną Królewską Chrystusa uznają władzę, niesłychanej wtedy wagi na całe społeczeństwo ludzkie spływają dobrodziejstwa, jak wolność na sprawiedliwości oparta, jak spokój i porządek, jak zgoda i pokój. Królewska bowiem Pana naszego godność, tak jak z jednej strony ziemską książąt i głów państwa powagę w pewne religijne przyobleka dostojeństwo, tak z drugiej strony uszlachetnia obowiązki i posłuszeństwo obywateli. I dlatego to Paweł Apostoł, lubo nakazał żonom, aby w mężach swych, sługom zaś, by w panach swych czcili Chrystusa, przecieź polecił im, by byli im posłuszni, nie jako ludziom, lecz jedynie dlatego, iż zastępują oni Chrystusa: nie godzi się bowiem, aby ludzie przez Chrystusa odkupieni służyli ludziom: *Zapłatoście kupieni, nie stawajcie się niewolnikami ludzkimi,* <sup>32)</sup> jeżeli książęta i władze prawowicie wybrane tego będą przekonania, iż nie tyle z własnego rozkazują prawa jak z polecenia Boskiego Króla i na miejscu jego, wtedy każdy wnet spostrzeże, jak święcie i mądrze oni swej władzy używać i jak pilnie przy nadawaniu i zastosowywaniu praw zważać będą na dobro ogółu i ludzką podwładnych swoich godność. Stąd zakwitnie spokój i ład wewnętrzny i ustali, gdyż do zaburzeń żadnej nie będzie przyczyny. Widząc w książętach i innych głowach państwa ludzi do siebie podobnych z natury, lubo może nawet z jakiejbądź przyczyny niegodnych i na naganę zasługujących, obywatel państwa mimo to nie odmówi im posłuchu, jeśli w nich widzieć będzie obraz i podobieństwo władzy Chrystusa-Boga i Człowieka. Co się zaś tyczy dobrodziejstw zgody i pokoju, jasną ze wszech miar jest rzeczą, iż im większy jest ogrom królestwa, im szersze ono

<sup>30)</sup> Św. Aug. „List do Macedonjusza“, rodz. III.

<sup>31)</sup> Encyklika, „Ubi arcano“.

<sup>32)</sup> I Do Kor., VII, 23.

obejmuje ludzkiego rodzaju zastępy, tem więcej też ludzie łączności owej, która ich spaja, są świadomi, a łączność ta, tak jak z jednej strony oddala i usuwa częste powtarzanie się zatargów, tak z drugiej strony osładza i zmniejsza tychże niesnasek gorycze. Gdyby w samej rzeczy Chrystusowe Królestwo wszystkich tych objęło, którzy z prawa mu są poddani, dlaczegoż wtedy wątpić mielibyśmy o owym pokoju, jaki Król pokoju na świat przyniósł, ten powtarzamy, który przyszedł, by *pogodził wszystko*, który *nie przyszedł, by mu służono, lecz aby sam służył*, i który będąc *Bogiem wszystkich* dał sobie za przykład pokory i ustanowił cnotę tę jako główne przykazanie, z przykazaniem miłości związane, ten wreszcie, który wyrzekł: *Jarzmo moje słodkie jest, a ciężar mój lekki?* O, jak szczęśliwi bylibyśmy, gdyby i poszczególni ludzie i rodziny i państwa dały się rządzić Chrystusowi! „Wtedy to wreszcie—jak dwadzieścia pięć lat temu poprzednik Nasz Leon XIII do Biskupów całego świata powiedział— wtedy wreszcie tyle będzie można ran uleczyć, wtedy prawo wszelkie do dawnej na nowo powróci powagi, zapanuje znowu dobrodziejstwo pokuju, wypadną z rąk miecze i oręża, wtedy gdy wszyscy dobrowolnie poddadzą się panowaniu Chrystusa i gdy Mu staną się posłuszni, a każdy język wyznawać będzie, iż Pan nasz Jezus Chrystus w chwale jest Boga Ojca.<sup>33)</sup>

Otóż, ażeby cenne te korzyści, o których wspomnieliśmy, tem obfitsze się stały i tem głębsze wśród społeczeństwa ludzkiego zapuściły korzenie, należy zapoznawać możliwie jaknajszersze warstwy z królewską Zbawiciela naszego godnością, a żeby to osiągnąć, nic Nam się skuteczniejszym nie zdaje, jak ustanowienie własnego i osobnego święta Chrystusa Króla. I w rzeczy samej, celem pouczenia ludzi o prawdach wiary i podniesienia ich przez to do rozkoszy życia wewnętrznego, daleko skuteczniejsze są doroczne świętych tajemnic uroczystości, niż najpoważniejsze choćby nauczającego Kościoła świadectwa, te bowiem, po większej części, tylko do niewielkiej liczby mężów uczonych docierają, tamte zaś uderzają i pouczają wszystkich wiernych; pierwsze raz tylko jeden, drugie rok rocznie i na wieki, że się tak wyrazimy, do ludzi przemawiają; pierwsze przedewszystkiem na umysł zbawienny wywierają wpływ, drugie na umysł i na serce, a więc na całego człowieka. A ponieważ człowiek z duszy się składa i ciała, dlatego też jasną rzeczą jest, że pociągać i porywać się daje przez zewnętrzne świąt uroczystości, a przez różnorodność i świętość obrzędów świętych tem mocniej się Bożemi przejmuje prawdami, które, wchłaniając w siebie, dla życia wewnętrznego obfite czerpie korzyści.

Zresztą stwierdzają to świadectwa historyczne, iż uroczystości te, jedna po drugiej, były zaprowadzone, gdy potrzeby lub korzyści ludu chrześcijańskiego domagać ich się zdawały, a mianowicie, gdy lud ten umocnionym być miał przeciwko ogólnym niebezpieczeństwom, lub gdy miał być ochroniony przed zasadzkami

<sup>33)</sup> Encyklika, „Annum sanctum“ z dnia 25 maja 1899.

błędów heretyckich, albo też zagrzany do obchodzenia z tem większem nabożeństwem jakiej tajemnicy wiary lub jakiego aktu dobroci Bożej. Stąd też, począwszy od pierwszych wieków ery chrześcijańskiej, naznaczonych najsroźszymi prześladowcami, zaczęto w świętych obrzędach czcić pamięć Męczenników, i to wielu, aby *uroczystości męczenników* — jak mówi św. Augustyn — *połudką były do męczeństwa*<sup>34)</sup>. Co się zaś tyczy czci liturgicznej, oddawanej później świętym Wyznawcom, Dziewicom i Wdowom, objawy te przyczyniły się w przedziwny sposób do ożywienia w sercach wiernych pragnienia cnót, koniecznych w spokojnych nawet czasach. Ale przede wszystkim uroczystości ku czci Najświętszej Panny ustanowione ten odniosły skutek, że pobudziły naród chrześcijański nie tylko do żywszej czci ku Bożej Rodzicielce, a przemożnej Opiekunce, lecz także i do głębszej miłości względem Tej, która niejako testamentem Odkupiciela na Matkę nam przeznaczoną została. Pomiedzy dobrodziejstwa, jakie z czci publicznej i prawowitej ku Bogarodzicy i Świętych Pańskich wypływają, nie na ostatnim miejscu położyć należy to, iż Kościół święty po wszystkie czasy zwycięsko oddalał od siebie zarazę błędów i herezj. Podziwiamy w tym porządku rzeczy mądrość Opatrzności Bożej, która, jak nawet ze zła dobre wprowadzać zwykła, tak też dopuszczała od czasu do czasu, aby wiara i pobożność ludów, niejako ze snu powstawszy, do tem wyższych i świętszych dążyły rzeczy.

Podobny miały początek i podobne też wydały owoce uroczystości, które w mniej odległych czasach w zakres roku liturgicznego wcielone zostały. I tak, gdy cześć i poszanowanie dla Najświętszego Sakramentu straciły na dawnej żarliwości, ustanowione zostało święto Bożego Ciała, w ten sposób obchodzone, żeby wspaniałość i dostojność obrzędów oraz modlitwy przez ośm dni się ciągnące, przypomniały narodom, iż Panu nad pany publiczną cześć oddawać należy. Dalej ogłoszoną została uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, właśnie w epoce, gdy dusze przygnębione smutkiem jansenizmu oraz posępną ich surowością wyziębione, od miłości Bożej i nadziei zbawienia z trwogą się odwracały.

Nakazując przeto całemu światu katolickiemu czcić Chrystusa Króla, pragniemy przez to zaradzić potrzebom czasów obecnych, i przeciwstawić najskuteczniejsze lekarstwo zarazie, która społeczeństwo ludzkie zatrują. A zarazą tą jest zeświecczenie czasów naszych, jego błędy i nieczne zakusy. Wiecie, Bracia Czcigodni, iż zdrożne te zakusy nie w jednym dniu dojrzały, gdyż oddawna już nurtowały w społeczeństwach. Poczęto bowiem przeczyć panowaniu Chrystusa nad wszystkimi narodami, odmawiano Kościołowi, od Chrystusa samego pochodzącemu, prawa nauczania ludzi, nadawania ustaw, kierowania narodami, w tym oczywiście ceiu, by doprowadzić je do szczęścia wiekuistego. Wówczas to poczęto zwolna religję Chrystusową zrównywać z innymi religjami

<sup>34)</sup> Kazanie 47 „O świętych“.

falszywemi i stawiać ją, w sposób niegodny, w tym samym, co one, rzędzie. Następnie zaś podporządkowano ją władzy świeckiej i uciskowi, zdaną na wolę książąt i władz państwowych. Dalej jeszcze poszli ci, którzy religję Bożą zastąpić pragnęli jakąś religią naturalną i naturalnym jakimś ducha odruchem; i nie zbrakło narodów sądzących, iż obejść się mogą bez Boga.

O gorzkich owocach i długotrwałych skutkach, jakie tak często z podobnego oddalenia się ludów i jednostek od Chrystusa wynikały, mówiliśmy, z boleścią w sercu, w Encyklice „Ubi arcano“ i bolejemy nad niemi dziś jeszcze. Skutkami takimi są: zarodki niezgody, porozsiewane szeroko, zazdrość i nieżyczliwe współzawodnictwo pomiędzy narodami. Przeszkadzają one dotąd pokojowi i pogodzeniu się wzajemnemu. Dalszemi skutkami zgubnemi są rozpętane namiętności, kryjące się często pod płaszczykiem dobra ogółu i miłości ojczyzny, są niesnaski wewnętrzne oraz zaślepiony a broniony egoizm, który na nic innego nie patrzy, jeno na własną korzyść i na własne dobro, i tą też miarą wszystko inne mierzy; dalej pokój domowy, zburzony zupełnie z powodu zaniedbania i zapomnienia obowiązku; zachwiana jedność i trwałość rodzin, wreszcie wstrząśnięta do głębi i ku upadkowi pędzona cała społeczność ludzka. Jednakże społeczeństwa będą wracały do ukochanego Zbawiciela. Nadzieję w tym względzie najlepszą napawa Nas uroczystość Chrystusa Króla, którą odtąd rok rocznie obchodzić będziemy. Jest rzeczą synów katolickiego Kościoła, by wszystką swą wyteżyc działalność ku temu, aby powrót ten przygotować i przyspieszyć. Wszelakoż wielu z nich nie zajmuje w życiu społecznym takiego stanowiska i nie posiada tego znaczenia, jakie należą się tym, co niosą przed sobą pochodnię prawdy. Należy to może przypisać powolności i nieśmiałości dobrych, którzy wstrzymują się do stawienia oporu, lub stawiają go zbyt łagodnie, wskutek czego wzmagają się oczywiście przeciwników Kościoła hardość i zuchwałość. Lecz jeśli wierni wszyscy rozumieją, iż stale i z odwagą pod znakiem Chrystusa Króla służyć winni, natenczas z apostołskim zapalem starać się będą sprowadzać do Boga dusze, zbłąkane lub nieświadome i zachować nienaruszone prawa Boże.

Do napiętnowania zaś tego odwrócenia się ludzi od Boga, które tak szkodliwe sprowadziło na świat zeświecczenie. oraz do naprawienia tego zła, czyż nie przyczyni się wielce obchodzenie coroczne na całym świecie uroczystości Chrystusa Króla? W samej bowiem rzeczy, im więcej najśrodsze Odkupiciela naszego Imię, czy to w kongresach międzynarodowych, czy też w parlamentach, sromotnym pomija się milczeniem, tembardziej należy głosić Jego chwałę, tem szerzej budzić świadomość praw, które wynikają z Chrystusa królewskiej godności i mocy.

Widzimy, iż od końca zeszłego stulecia znamienicie i skutecznie torowano drogi do ustanowienia tyle upragnionego owego święta. Nikomu zaś nie jest tajne, jak mądrze i jasno liczne księgi, w różnych wydawane językach i rozpowszechniane po świecie całym, w obronie nauki tej stawały. Panowanie i królowanie

Chrystusa zostało uznane przez poświęcanie się niezliczonych rodzin Najświętszemu Sercu Jezusowemu; a nie ograniczyło się to na rodziny, lecz przeszło na miasta i królestwa. Więcej jeszcze, cały rodzaj ludzki został poświęcony za przyczyną i pod przewodnictwem Leona XIII, pod koniec miłościwego lata roku 1900, temuż Boskiemu Sercu. Nie należy również pominąć milczeniem, iż do uroczystego uznania królewskiej onej Chrystusa Pana nad rodzajem ludzkim władzy w przedziwny sposób posłużyły częste Kongresy Eucharystyczne, jakie w naszych czasach zbierać się zwykły. Kongresy te, zwołujące wiernych, czy to poszczególnych diecezji lub okolic, czy tu z kraju całego lub z całego nawet świata katolickiego do oddawania czci i hołdu Chrystusowi Królowi pod Eucharystyczną utajonemu zasłoną, dążą do tego, by przez przemowy na zebraniach lub w świątyniach wygłaszane, przez wspólną przed wystawionym Najświętszym Sakramentem adorację, oraz przez rozwinięcie wspaniałych obrzędów, uczcić Chrystusa, jak Króla, przez Boga nam danego. Lud chrześcijański bowiem, poruszony natchnieniem, pragnąłby niejako Jezusa, którego źli ludzie, gdy do swoich przyszedł, przyjąć nie chcieli, wyprowadzić z zacisza i ukrycia świętych przybytków, a niosąc Go w triumfie przez miast wielkich ulice, przywrócić Mu chciał znowu wszystkie te prawa, które Mu jako Królowi przysługują.

I w rzeczy samej, aby w czyn wprowadzić wyżej wspomniany Nasz zamiar, kończąc się Miłościwe Lato najlepszą nam następcą sposobność, Gdy Bóg najmiłościwszy, podniósłszy dusze i serca wiernych ku dobrom niebieskim, wszelkie przewyższające pojęcie, albo dar łaski świętej wiernym znowu przywrócił, albo też, do osiągnięcia łask coraz to wyższych pobudzając, na dobrej utwierdził ich drodze. Czy więc pod uwagę bierzemy rozliczne prośby do Nas skierowane, czy też spoglądamy na to, co w ciągu wielkiego Jabi-leuszu się działo, wszędzie znajdujemy przyczynę do wniosku, iż wreszcie dzień tak przez wszystkich upragniony nadszedł, w którym ogłosić nam trzeba, iż Chrystusa, Króla całego rodzaju ludzkiego, osobną i właściwą Jemu uroczystością uczcić należy. W tym bowiem roku, jak to powiedzieliśmy już na początku, Boski ów Król, prawdziwie *przedziwny w świętych swoich, wysokiej doznał chwały* przez wyniesienie nowego bojowników swych szeregu do czci ołtarza. W tym samym roku podziwiać mogli wszyscy, dzięki jedynej w rodzaju swoim wystawie, zwycięstwa odniesione dla Chrystusa i dla rozszerzenia Królestwa Jego przez zwiastunów świętej ewangelji. W tym wreszcie roku uroczyste a wielowiekowe Nicejskiego Soboru obchody przywiodły nam na pamięć współistotność Słowa Wcielonego z Ojcem. A na tej prawdzie opiera się władza Chrystusa nad wszystkimi narodami.

Stąd więc mocą Naszą apostołską ustanawiamy dla świata całego uroczystość Pana Naszego Jezusa Chrystusa Króla. Uroczystość ta ma być obchodzona rok rocznie w ostatnią niedzielę miesiąca października, t. j. w niedzielę, poprzedzającą bezpośrednio uroczystość Wszystkich Świętych. Przepisujemy również, aby w tym samym dniu rok rocznie odnawiano poświęcenie rodzaju

ludzkiego Najświętszemu Sercu Jezusowemu, który to akt solenny poprzednik Nasz, Pius X, świętej pamięci, co roku odmawiać nakazał. Chcemy jednak, aby w roku bieżącym poświęcenie to miejsce miało w dniu 31-ym tego miesiąca, w dniu w którym My sami Ofiarę najświętszą pontyfikalną na cześć Chrystusa Króla odprawiać będziemy, zarządzając, by w obecności Naszej poświęcenie owo się odbyło. Nie sądzymy, byśmy mogli lepiej zakończyć Miłościwe Lato, ani też oddać Chrystusowi Królowi nieśmiertelnemu nad wiekami świadectwo głębszej wdzięczności—w czem tłómaczami jesteśmy uczuć wdzięczności świata całego — za dobrodziejstwa, udzielane przezeń w czasie świętego owego roku Nam, Kościołowi i całemu katolickiemu światu.

Nie czujemy potrzeby, Bracia Czcigodni, w długich Wam wypowiadać słowach przyczyny, dla której ustanowiliśmy uroczystość Chrystusa Króla odrębnie od innych świąt, które wyrażają już w sobie samych do pewnego stopnia charakter i właściwość królewskiej Chrystusa Pana godności. Na jedno wystarczy zwrócić uwagę: choć we wszystkich Pana naszego uroczystościach Chrystus jest przedmiotem czci, jednak treść i znaczenie uroczystości tych odbiega od nazwy i istoty królewskiej Chrystusa władzy. Ustanowiliśmy dalej uroczystość tę na dzień niedzielny, a to dlatego, by nietylko duchowieństwo, w mszach świętych i modłach kapłańskich Królowi Boskiemu cześć oddawało, ale aby i lud, od powszednich zajęć wolny, złożył, w duchu świętej radości, Chrystusowi Panu wspaniałe świadectwo posłuszeństwa i poddania. Niedziela zaś ostatnia października dlatego tak bardzo przed wszystkimi innymi odpowiednią Nam się ku temu wydawała, gdyż wtedy mniej więcej ma się ku końcowi rok liturgiczny. A tak w samej rzeczy stanie się, iż tajemnice żywota Jezusa Chrystusa, obchodzone w ciągu roku, uwieńczone niajako zostaną przez świętą Chrystusa Króla uroczystość. I zanim nam święcić wypadnie chwałę Wszystkich Świętych, sławić i wynosić będziemy chwałę Tego, który we wszystkich tryumfuje Świętych i Wybranych. Niechaj więc, Bracia Czcigodni, obowiązkiem Waszem i zadaniem Waszem będzie, dopilnować, by przed obchodzeniem dorecznym owego święta odbyły się we wszystkich parafjach w dniach naznaczonych nauki do wiernych, w których ciż wierni pouczeni byłiby dokładnie o istocie, znaczeniu i ważności tegoż święta, i prowadzili życie godne posłusznym i oddanym sług Boskiego Króla.

Dochodząc do końca niniejszego Listu naszego, pragniemy jeszcze, Czcigodni Bracia, przypomnieć Wam korzyści, jakie z czci publicznie Chrystusowi Królowi oddawanej obiecujemy sobie tak dla Kościoła świętego, jak dla społeczności i poszczególnych wiernych.

Przez oddawanie czci onej Panu naszemu i Królowi, odnowi się nieodzownie w pamięci wszystkich, że Kościół, ustanowiony przez Chrystusa Pana jako społeczność doskonała, z prawa naturalnego, którego zrzec się nie może, wymaga dla siebie pełnej wolności i niezależności od władzy świeckiej i że w wypełnianiu boskiego posłannictwa, więc w nauczaniu, rządzeniu i prowadze-



niu ku wiekuiestej szaześliwości wszystkich tych, którzy do Chrystusowego należą Królestwa, od woli kogokolwiek bądź innego za-  
leżeć nie może. Dalej jeszcze: państwo winno udzielić podobnej wolności tym zakonom i kongregacjom obu płci, które walną będąc podporą Kościoła i Pasterzy Jego, znaczny w rozpowszechnianiu się i ustaleniu Królestwa Chrystusowego mają współudział. One to potrójnemi ślubami, któremi zwalczają trojaka pożądlivość świata, oraz prowadzeniem życia doskonalszego, przyczyniają się do tego, że świętość, która według woli Boskiego założyciela charakterystycznym Kościoła prawdziwego być ma znamieniem, bezustannym i coraz wspanialszym z dnia na dzień przed oczami wszystkich jaśniejąc blaskiem.

Obchodzenie doroczne teje uroczosiości będzie przypomnieniem także i dla narodów, tż obowiazek posluszeńsiwa względem Chrystusa i oddawania Mu czci publicznej, nie jest li tylko rzeczą ludzi prywatnych, lecz odnosi się także do władz i rządów. Przywiedzie im też na pamięć sąd ostateczny, gdzie Chrystus, nietylko z życia publicznego wykluczony, ale także pogardzony i zaniedbywany, surowo te ciężkie pomści wysiępki. Królewska Jego bowiem godność wymaga, aby państwo całe kierowało się przykazaniami Bożemi i chrześcijańskimi zasadami, i to tak w prawodawstwie jak w wymiarze sprawiedliwosci oraz w wychowywaniu młodzieży w zdrowej nauce i czystości i obyczajów.

Pozatem z rozpamiętywania owych prawd splynie przedziwnie wiele mocy i siły na wiernych, by dusze swe kształtowały według właściwych życia chrześcijańskiego wytyczni. Gdy bowiem Chrystusowi Panu dana jest wszelka władza na niebie i na ziemi, gdy rodzaj ludzki, odkupiony Przenajświętszą Krwią Jego, z nowego niejakiego prawa władzy Jego jest poddany, gdy wreszcie potęga Jego całą ludzką obejmuje naturę, jasną jest rzeczą, iż nie posiadamy żadnej właściwości, któraby z pod Jego wyjęta była panowania. Trzeba więc, aby panował w umysłach ludzkich, których obowiazkiem jest całkowicie, stanowczo i niezłomnie wierzyć w prawdy objawione i nauki Chrystusa. Trzeba nadto, aby panował w woli, prawom i przykazaniom Bożym posłusznej; aby panował w sercu, które gardząc namiętnościami, winno miłować Boga ponad wszystko i z Nim jedynie się łączyć; aby panował wreszcie w ciele i członkach jego, które jako narzędzia, lub, jak mówi Paweł święty, *Boga jako zbroja sprawiedliwosci*<sup>36)</sup> do uświęcenia wewnętrznego duszy służyć mają. Jeśli wszystkie te prawdy wiernym pod uwagę i rozpatrywanie się podda, z daleką większą łatwością podniosą się oni do cnót najdoskonalszych. Oby Bóg dozwolić raczył, Bracia Czcigodni, żeby dusze od Boga oddalone dla zbawienia swego zapragnęły słodkiego jarzma Chrystusa z poddały się Jemu; a my wszyscy, którzy dzięki miłosiernemu rozporządzeniu Boga domownikami jesteśmy Jego, aby jarzmo to nosili nie wbrew naszej woli, lecz z godnością, z miłością, z świętością, Gdy zaś życie nasze w ten sposób do praw Boskiego Królestwa stosować się będzie, natenczas

<sup>36)</sup> Do Rzym., VI, 13.

rozkoszy używać będziemy owych zbawiennych owoców obfitości, a jako dobrzy i wierni Chrystusa słudzy, uczestnikami się stanjemy w niebieskim Jego Królestwie wiekuistej z Nim szczęśliwości i chwały.

Niechaj dokument niniejszy, przy zbliżającej się uroczystości Narodzin Pana naszego Jezusa Chrystusa, będzie zapewnieniem i znakiem ojcowskiej Naszej względem Was, Czcigodni Bracia, życzliwości; jako zaś zadatek łask Bożych, przyjmijcie apostołskie błogosławieństwo, którego wam, Bracia Czcigodni, duchowieństwu waszemu i wiernym waszym miłościwie udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 11-go miesiąca grudnia, Roku Świętego 1925-go a Pontyfikatu naszego czwartego.

PIUS Papież XI.

## **Z Kurji Biskupiej.**

### **Podziękowanie za Świętopietrze.**

Sekretarjat Stanu Jego Świętobliwości Piusa XI nadesłał następujące pismo pod d. 28 lutego r. b. № 52117 pod adresem J. E. Biskupa Lubelskiego;

Illustrissime ac Reverendissime Domine!

Officium Dioecesi tuae in Petriana stipe zloty 3500 offerenda haud parum dilexit Augustus Pontifex, tum quod voluntates catholicorum istorum ipsi devinctas testaretur, tum quod constans demonstraret in vobis vigere studium angustias Apostolicae Sedis pro modo ac viribus levandi.

Tibi igitur singulisque oblatoribus grates debitas persolvit Beatissimus Pater, qui in divinorum munerum auspiciis, quae quidem largissime a Deo precatur et in benevolentiae pignus Tibi tuoque clero ac populo Apostolicam Benedictionem permanenter impertit.

Haec libentissime tibi scribens, peculiaris observantiae meae sensus tibi profiteor, quibus sum et permanere gaudeo.

Amplitudini Tuae Addictissimus P. C. Gasparri.

### **W sprawie zamierzonej reformy cywilnego prawa małżeńskiego w Polsce.**

Istnieje państwowa komisja kodyfikacyjna, która pracuje nad ułożeniem nowego prawa cywilnego o małżeństwie obywateli polskich. Dotąd każda dzielnica polska otrzymała od swych zaborców odrębne prawo małżeńskie. Dzisiaj chodzi o ujednostajnienie prawa państwowego w całej Polsce i nadania takiego prawa, któreby nie tylko nie rujnowało życia rodzinnego, ale je wzmacniało, a było zgodne z prawem Bożem. Wrogowie wiary św. i zwolennicy rozluźnienia życia rodzinnego, aby tylko namiętnościom ludzkim dać wolność, pragną zaprowadzić obowiązkowe takie śluby świeckie, któreby się nie krępowały żadnym prawem Bożem i kościel-

nem. Wysiłki ich dzisiaj zmierzają do przysposobienia opinii publicznej, aby, gdy sejm to prawo będzie uchwalał, wszyscy posłowie za takim prawem małżeńskim bezbożnym głosowali.

Już dzisiaj należy katolików pilnie i roztropnie pouczać i uświadamiać, czem grozi projekt takiego prawa tak rodzinie, jak poszczególnym małżonkom i dzieciom. Duchowieństwo o nauce katolickiej w sprawie małżeństwa winno częściej i dokładnie z ambo-ny, w szkole, na zebraniach stowarzyszeń katolickich, a nawet przy każdej sposobności wyklądać i mówić. Przez to wyrobi się w kraju należyta opinia, wyborcy uczynią nacisk na swych posłów, aby w obronie świętości i nierozzerwalności sakramentu małżeństwa stanęli wyraźnie i nieugięte, gdy tego w izbach prawodawczych potrzeba będzie.

Biskupi na swej generalnej konferencji z tego powodu wydali odezwę z dnia 5 marca r. b. niżej zarządzoną, aby społeczeństwo pouczyć i ostrzec. Polecamy Wielebnemu Duchowieństwu, aby aby w pierwszą niedzielę po wielkanocy tę odezwę we wszystkich kościołach naszej diecezji odczytało i na ten temat wygłosiło naukę. Należy jednak prowadzić wykład spokojnie, bez żadnych napści na stronnictwa poszczególne, ale też i wyraźnie powiedzieć, że te partje polityczne, które ciągle napastują Kościół św. rzymsko-katolicki, chcą właśnie sakrament małżeństwa zamienić na prosty kontrakt cywilny, podlegający dowolnemu rozwiązywaniu według ludzkich namiętności.

Lublin, d. 10 marca 1926 r. № 771. † Marjan Leon, Bp. Lub.

### **Odezwa Biskupów Polski do Rządu i Narodu w obronie Sakramentu Małżeństwa.**

Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików, opiera się na poglądach niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec tego zwracają się Biskupi katolicy wszystkich trzech obrządków, zebrani z całej Polski na narady w sprawach kościelnych w Warszawie dn. 2, 3, 4 i 5 marca 1926 r., do przedstawicieli rządu i stronnictw poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego.

Świętość rodzinnego życia, religijne wychowanie dzieci, są podstawą nietylko rodziny chrześcijańskiej, ale także trwałości i pomyślnego rozwoju życia narodowego i państwowego. Podstawa ta atoli jest uwarunkowana uświęceniem związków katolickich przez Kościół i przez nierozzerwalność ich węzła.

Od tych zasad Kościół katolicki ustąpić nie może i nie ustąpi. A my, Biskupi, będący stróżami przekazanych nam nauki i nakazów Chrystusowych, wymagać musimy i wymagamy, aby także wszyscy katolicy w tej sprawie sumienia mocno stali w obronie zasad Kościoła katolickiego i przeciwdziałali ustawowemu sankcjonowaniu tak zwanych ślubów i rozwodów cywilnych. Związek małżeński, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, jest nieważny, bo sprzeciwia się prawu Bożemu.

Żaden też poseł katolik nie powinien głosować za tem, co jest sprzeczne z prawem Bożem, a wyborcy mają prawo i obowiązek zażądania od swych posłów, ażeby nie współdziałali w uchwalaniu ustaw, szkodliwych nierozzerwalności węzła małżeńskiego. Prócz tego, mają posłowie obowiązek użycia całego swego wpływu, w celu zapobieżenia wyrządzania tak niesłychanej krzywdy zasadzie katolickiej.

Powyższe oświadczenie Episkopatu, wręczone będzie przedstawicielom Rządu i zarządom stronnictw Sejmu i Senatu.

### **Czasopismo „Prąd“.**

Wśród młodzieży akademickiej istnieje związek pod nazwą „Odrodzenie“. Ci, co już szkoły pokończyli, stanowią grupę seniorów z „Odrodzeniem“ związaną. Oprócz tego między młodzieżą gimnazjalną zawiązują się koła przyszłych członków „Odrodzenia“. Ten cały wielki odłam młodzieży wypowiada i krzewi swą ideologję katolicką w miesięczniku pod nazwą „Prąd“ wydawanym w Warszawie, przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 7, m. 15a. Prenumerata roczna wynosi 24 zł., kwartalna 6 zł. W piśmie tem pracują starsi i młodzi, księża i świeccy. Duch młodości, zapału i energii bije z każdej strony. Omawiane są sprawy wszystkie pod kątem idei katolickiej bardzo ciekawe i oryginalne. Można się z tego pisma dowiedzieć o ruchu ideowym młodzieży w całej Polsce.

Słusznie na okładce miesięcznika wypisano:

Kto chce Polski zdrowej moralnie, narodowo i społecznie — kto chce w Polsce ludzi czynu — kto chce w Polsce obywateli z poczuciem odpowiedzialności — kto chce w tym duchu wychowanej inteligencji katolickiej: ten musi prenumerować „Prąd“.

Zwracamy duchowieństwu uwagę na to czasopismo, aby i samo weszło w szeregi abonentów i zjednywało w swoim otoczeniu prenumeratorów i przyjaciół tego pożytecznego i godnego wszelkiego poparcia wydawnictwa.

Lublin, d. 10 marca 1926 r. №817. † Marjan Leon, Bp. Lub.

### **Marja Teresa hr. Ledóchowska.**

Założycielka i pierwsza kierowniczką generalną Sodalicji św. Piotra Klawera dla misji afrykańskich i oswobodzenia niewolników. Napisała St. K. Drukiem i nakładem Sodalicji św. Piotra Klawera w Rzymie (23), Via dell Olmata 16, str. 112.

Założycielka Sodalicji zmarła dn. 6 lipca 1922 r. Była siostrą generała o.o. Jezuitów ks. Włodzimierza Ledóchowskiego. Znana w całym świecie katolickim. Wykwintnie wychowana, zdolna i pracowita, wykrzesala ze swej duszy nieopisany ogień miłości dla dusz pogańskich, aby je Chrystusowi pozyskać. Cały wiek dojrzały poświęciła nieceniu tej miłości po całej Europie, a nawet rzec można po całym świecie. Była wielką kwestarką i jałmużnicą na cele misyjne. Marja Teresa Ledóchowska rozpoczęła i długi

czas prawie sama redagowała „Echo z Afryki“ i „Murzynka“. Nawracanie czarnoskórych do Chrystusa było celem jej życia. Kto policzy ofiary na ten cel zebrane, kto policzy dusze tymże ogniem przez nią zapalone, kto policzy istoty murzyńskie przez nią opieką otoczone? Niezmierna głębia wdzięczności bije z listów misjonarzy z podziwem do niej kreślonych.

Książka powyższa zawiera tylko krótki opis życia tej wielkiej i świętej polki, wiernej córy Kościoła. Czyta ją się z zajęciem, choć napisana z prostotą i nieco sposobem kronikarskim. Należy ją jak najwięcej rozpowszechnić, zdolna bowiem rozbudzić w sercach czytelników miłość do świętego dzieła nawracania niewiernych.

## **DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**

### **Wzruszająca i podniosła ceremonia.**

**Przysięga doktora św. Teologii ks. prof. Lucjana Górnieckiego w T.wie Teologicznem.**

Na drugie z rzędu posiedzenie T-wa Teologicznego, istniejącego przy uniwersytecie lubelskim, przybyło w dn. 5 marca b. r. kilkunastu kapłanów do IX sali wykładowej w gmachu uniwersyteckim. Na wstępie prof. seminarjum duchownego i prefekt szkół miejscowych ks. Lucjan Górniecki, magister petersburskiej akademii, uzyskawszy na uniwersytecie lubelskim stopień doktora św. teologii, składa na ręce J. Magnificencji ks. rektora Uniwersytetu lubelskiego przepisaną prawem przysięgę. Uroczysta to i nader podniosła była chwila. Kościół, nagradzając wysokiem odznaczeniem tych, co zdołali przyswoić sobie głębie wiedzy teologicznej, żąda od nich jednocześnie żywej wiary w te wszystkie prawdy, które dogmatami tegoż Kościoła są skrzepione i stanowią jego niewzruszoną podstawę. Niedosć bowiem pogłębić za pomocą długich i mozolnych studjów znajomość prawd teologicznych, trzeba jednocześnie wszystkie tajniki wiary naszej obejmować duchem, trzeba być przeświadczonym o ich niewzruszalności i ich boskiem pochodzeniu.

Ta przysięga składana uroczystie przez adepta wiedzy teologicznej, ma za zadanie o tym świętym obowiązku mu przypomnieć. Nic dziwnego, że wywarła na obecnych głębokie wrażenie. Do wzruszonego tą ceremonją ks. dr. L. Górnieckiego przemówił następnie pięknie i serdecznie rektor uniwersytetu lubelskiego ks. Józef Kruszyński, wyrażając swą radość oraz radość całej wszechnicy, na czele której stoi, że mu przypadło w udziale godnością tak wielką na polu naukowem obdarzyć wyżej wymienionego kapłana. Po raz już wtóry uniwersytet lubelski udziela tego wysokiego stopnia naukowego, po raz wtóry odbiera przysięgę. Tylko wierna służba ideałom Kościoła, mówił ks. rektor, może uczynić pracę naszą owocną. Życzeniem aby nowokreowany doktor i nadal nie ustawał w swych pracach i aby

doszedł w zdobywaniu wiedzy teologicznej do coraz wyższych rezultatów, zakończył ks. rektor swe długie i piękne przemówienie.

Następnie ks. dr. Lucjan Górniecki miał odczyt na temat: „Teorja umowy społecznej o państwie“, zakończony kłótką dyskusją.  
Ks. J. W.

\* \* \*

Najbliższe zebranie T-wa Teologicznego odbędzie się dnia 21 kwietnia b. r. Dotąd na stałych członków T-wa zapisało się 13 kapłanów. Jest nadzieja, że liczba ich wkrótce wzrośnie.

Zarząd T-wa stanowią: J. M. ks. Józef Kruszyński — prezes, ks. Umiński, prof. — bibliotekarz, ks. kanonik Władziński—skarbnik i ks. prof. Górniecki—sekretarz.

**Z powodu zbliżających się Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, Redakcja zasyła wszystkim Konfratrom najserdeczniejsze życzenia.**

## K r o n i k a.

**Zjazd członków Kapituły Zamojskiej** odbędzie się w Zamościu, dnia 11 kwietnia jako w uroczystość św. Tomasza Ap. patrona Kapituły.

**Echa konferencji biskupiej w Warszawie.** Dnia 2, 3, 4 i 5 marca r. b. w Warszawie w sali theologicum przy ul. Trauguta 1 odbył się zjazd całego Episkopatu katolickiego trzech obrządków Polski. Było zebranych 29 biskupów, między innymi z diecezji naszej był Biskup Sufragan. Biskupi zastanawiali się nad różnemi kwestjami, mającemi związek z zastosowaniem konkordatu. Zajmowali się też wychodźstwem polskim we Francji, Belgji i Niemczech. Poczynili starania o podwyższenie rytu w officium i Mszy św. Stanisława Kostki z powodu 200-lecia jego kanonizacji i o zapisanie go w kalendarzu całego świata katolickiego, a także rozpoczęli kroki co do beatyfikacji kardynała Hozyusza. Biskupi wydali list pasterski i odezwę do rządu i narodu o świętości sakramentu małżeństwa.

**Sprostowanie.** Między ofiarodawcami na rzecz alumna Gozdalskiego dwa razy niepotrzebnie figuruje jedno i to samo nazwisko ks. Galusińskiego, co niniejszym prostujemy.

**Z Seminarjum Duchownego.** W czasach obecnych daje się zauważyć ruch organizacyjny, szerzący się wśród młodzieży seminarjum duchownego. W lubelskim seminarjum organizacja alumnów istnieje od 1919 roku. Powstała ona na życzenie J. E. ks. Biskupa. Rzucona tedy myśl Arcypasterza z zapalem została powitana przez seminarzystów, następstwem czego było zebranie organizacyjne, odbyte przy udziale wszystkich alumnów. Zebraniu przewodniczył ks. Woźnicki, ówczesny profesor etyki w seminarjum. Za utworzeniem zrzeszenia opowiedzieli się wszyscy

obecni na zebraniu, wobec czego niebawem przystąpiono do opracowania samej ustawy nowopowstałej instytucji, która otrzymała miano „Bratniej Pomocy“.

Celem tejże jest: 1-o krzewienie i rozwijanie w członkach wartości duchowych; 2-o wzajemne wspieranie się materialne. By ten podwójny cel mógł być osiągnięty, „Bratnia Pomoc“ utrzymuje rozmaite koła i sekcje, z których jedne mają na względzie korzyści duchowe, inne—materialne współczłonków. Obecnie następujące koła i sekcje są na usługach „Bratniej Pomocy“:

**Czytelnia** składa się przeważnie z rozmaitych czasopism (miesięczników, tygodników i t. p.) Codziennie w chwilach wolnych od studjów wszyscy członkowie mogą korzystać z pism, dostarczanych im przez czytelnię. Nad porządkiem w czytelni baczny wybierany każdorocznie bibliotekarz; do niego również należy sprowadzanie pism.

**Koło historyczne** ma na celu pogłębianie w członkach znajomości historii powszechnej, a Kościoła w szczególności. Na zebrania, zwoływane przez prezesa tegoż koła, bywa zaproszony ks. profesor historii Kościoła, który w razie jakiejś trudniejszej kwestji udziela zebrany odpowiednich wskazówek i wyjaśnień.

**Koło abstynencji**, jako „Kółko alumnów abstynentów“ istnieje w naszym seminarjum od 8 lutego 1920 r. Zadaniem kółka jest zwalczanie alkoholizmu i nikotynizmu. W tym celu kółko urządza miesięczne zebrania z odczytami, referatami, które uświadamiają członków o niebezpieczeństwach, wynikających z użycia alkoholu i podają środki do walki z tym wrogiem moralności i dobrobytu społeczeństwa. Kółko posiada swoją biblioteczkę, liczącą kilkadziesiąt tomików oraz miesięcznik p. t. „Świt“.

**Koło muzyczne** „Lutnia, w skład którego wchodzi zarówno seminarzyści jako też i liceiści, rozwija w członkach przyrodzone zdolności muzyczne. Czynnie występuje w chwilach urządzanych akademji w seminarjum. Posiada instrumenty smyczkowe i dęte.

**Apteczka.** Wszyscy alumni, należący do „Bratniej Pomocy“ mogą w każdej chwili korzystać z apteczki. Na aptekarza powołuje się jednego z członków „Bratniej Pomocy“, znającego się na farmacji.

**Sklepik** stanowi również własność „Bratniej Pomocy“. Parę razy na miesiąc bywa zaopatrywany przez sklepikarza w rozmaite materiały codziennego użytku. Sklepik, podobnie jak i apteczka, oddaje członkom „Bratniej Pomocy“ znaczne przysługi. Posiada 300 zł. kapitału.

**Kasa.** Już od roku 1908 istniała wśród alumnów kasa pod nazwą „Unitas“. Po powstaniu „Bratniej Pomocy“ kasa ta została wcielona do tejże organizacji. Fundusz kasy powstaje z darowizn, eksport, dochodów, powstających z urządzanych akademji, procentów od pożyczek, oraz ze składek członkowskich. Kasa, wskutek ustawicznego spadku marki, na początku roku 1924 nie przewyższała 200 zł. Od czasu stabilizacji złotego powiększyła się o przeszło 1000 zł., obecnie więc liczy około 1250 zł. na pożyczkach członkowskich i w gotówce.

„Bratnia Pomoc” posiada również swoją *ustawę*, jak to już wyżej było wspomniane. Składa się ona z 33 §§ i normuje całość stosunków omawianej organizacji. W myśl ustawy do „Bratniej Pomocy” wchodzi członkowie zwyczajni, honorowi i wieczyści. Członkiem *zwyczajnym* zostaje każdy alumn seminarjum duchownego po złożeniu deklaracji w sekretarjacie „Bratniej Pomocy; *honorowym* — kto przyjmuje na ferie do swego domu którego z alumnów lub wspomaga „Bratnią Pomoc” kwotą pieniężną, wynoszącą najmniej 25 zł.; wreszcie członkiem *wieczystym* staje się każdy, kto przeznaczą na rzecz „Bratniej Pomocy” kwotę, wynoszącą minimum 40 zł.

Zgodnie z § 10 prezes zwołuje 3 razy do roku ogólne zebranie, a to na początku roku szkolnego (zebranie jesienne), w miesiącu lutym i przed wakacjami (zebranie wiosenne). Na zebraniu wiosennem ustępuje stary zarząd, a zostaje wybierany nowy przez tajne głosowanie. Składa się z prezesa\*), wiceprezesa, sekretarza, buchaltera i skarbnika, oraz z delegatów, wybieranych po jednym z każdego kursu.\*\*)

Zarząd jest władzą wykonawczą i administracyjną w następującym zakresie: a) kieruje wszelkimi sprawami „Bratniej Pomocy” w granicach zakreślonych przepisami ustawy, b) jest odpowiedzialny za majątek „Bratniej Pomocy”, c) rozdaje zapomogi i przyznaje pożyczki członkom, d) pociąga do odpowiedzialności przekraczających ustawę lub do niej się niestosujących, e) przedkłada dorocznemu ogólnemu zebraniu sprawozdanie z całorocznej swej działalności.

Oprócz tu wyliczonych wypadków, gdzie zarząd działa jako całość, ustawa określa również funkcje dla poszczególnych członków zarządu.

Nad porządkiem w poszczególnych sekcjach i kołach ma baczyc Komisja Rewizyjna, składająca się z 3-ch członków. W tym celu parę razy do roku dokonywuje rewizji ksiąg kasowych, sklepiku, czytelni, apteczki, oraz czuwa nad całością inwentarza Bratniej Pomocy.

*Alumni.*

**Ze Związku Misyjnego Kapłanów diec. lubelskiej.** Na rok 1926 wnieśli składkę członkowską: J. E. ks. Biskup Ordynarjusz M. L. Fulman, J. E. ks. Biskup Sufragan A. J. Jełowicki, wielebni księża: E. Jankowski, A. Pajdowski S. Witkowski, E. Nowosielski, F. Szeleźniak, A. Kotyło, J. Majsterski, C. Lipka, J. Szpringier, P. Gintowt, F. Osuch, K. Maresz, K. Sołuba, A. Chrzanowski, C. Koziółkiewicz, A. Czarnowski, L. Żeluziński, A. Kimaczyński, J. Walniczek, A. Natczyński, W. Bargieł, S. Redas, B. Bednarski, J. Matraś, S. Skulimowski, J. Markowski, J. Augustyn, M. Bobolewski, J. Mazur, J. Śmieciński, A. Gieysztor, E. Kołszut, A. Feręzewicz, C. Kosz, J. Tuz, H. Boratyński, W. Markl, S. Fur-

\*) Pierwszym prezesem „Bratniej Pomocy” został obrany ks. Kazimierz Dąbrowski, obecnie jest ks. Zygmunt Surdacki.

\*\*\*) Nowoobрани Zarząd musi być zatwierdzony przez władzę seminaryjską.



manik, S. Rybka, K. Sitkowski, M. Zawisza, W. Tarnasiewicz, K. Siedlecki, T. Zwoliński, S. Śluzkowski, P. Panecki, A. Reszka, B. Paradowski, J. Rybiński, W. Padkowski, W. Goliński, Z. Kwiek, A. Zawistowski, A. Poboży.

Roczną składka wynosi złotych pięć.

*Ks. F. Szeleźniak*

Dyrektor Związku diecezjalnego.

**40-godzinne nabożeństwo.** Dnia 14, 15 i 16 lutego b. r. odbyło się w katedrze przy licznym udziale ludu doroczne 40-godzinne nabożeństwo. Kazania wygłosili ks. ks. kanonicy: Jankowski, Krasuski, Szeleźniak, Nowosielski, ks. Dziubiński i ks. Śluzak. Ostatnie nieszpory z procesją i „Te Deum” celebrował J. E. ks. Biskup Sufragan, który też w popielec dopełnił ceremonji posypania głów i odprawił mszę pontyfikalną.

**Składajcie swój grosz na kupno pozostałej części naszej nieruchomości w Lublinie przy ulicy Ogrodowej Nr. 8.**

## NEKROLOGJA.

### Ś. p. ks. dr. Jan Szpringier.

W Abramowicach dnia 12 lutego r. b. zmarł tamtejszy proboszcz ks. dr. Jan Szpringier. Wyprowadzenie zwłok ś. p. ks. Jana S. do kościoła odbyło się o godz. 4 i pół po południu w dniu 15 lutego. W tym smutnym obrzędzie uczestniczyli księża: kan. Jankowski, dziekan, kan. Krasuski, kan. Tylus, kan. Szeleźniak, ks. ks. Kotyło, Zóltowski, Łomiński, Gintowt, Wyrobisz i Łodziewski przy udziale mnóstwa wiernych. Eksportował ks. kan. Szeleźniak. Po ustawieniu trumny na katafalku odprawione zostały nieszpory żałobne, poczem ks. Kotyło wygłosił przemówienie, biorąc za motto słowa: „vivere enim mihi est Chrystus, mori lucrum” (I Filip I—). Te słowa św. Pawła były programem życia ś. p. ks. Szpringiera. Na tle zaś życiorysu zmarłego skreślił całą zmarłego działalność na wszystkich posterunkach pracy oraz scharakteryzował główne cechy jako kapłana i obywatela. „Za takie życie ks. Jan placuit Deo et inventus est iustus...”

Ś. p. ks. Jan Szpringier urodził się w Sitańcu dn. 7 stycznia 1870 r. Nauki gimnazjalne pobierał w Zamościu i Chełmie, następnie w seminarjum duchownym w Lublinie, wyświęcony na kapłana w r. 1895. W tymże roku w maju zostaje mianowany wikariuszem w Końskowoli i tu pracuje gorliwie przez 3 lata, a tę pracę jego parafianie z Końskowoli do dziś wspominają. W jesieni 1898 r. wyjeżdża na studia wyższe do Rzymu, gdzie po 3-ach latach otrzymuje stopień doktora teologii. Jako wzorowego i wy-

kształconego kapłana w styczniu 1901 r. władza mianuje wikarjuszem przy katedrze lubelskiej. W r. 1902 w lipcu zostaje rektorem kościoła po-karmelickiego i prefektem szkół lubelskich. Po 3-ch latach w r. 1905 obejmuje probostwo w Abramowicach. Tu jako dobry pasterz dba nie tylko o potrzeby duchowne parafjan, ale i oświeca ich, zakłada kółka, rozdaje wśród ludu pisma ludowe. W czasie wojny w r. 1915 w kwietniu zostaje aresztowany przez Moskali i na 6 tygodni osadzony w więzieniu lubelskim (na Zamku) za czynioną przestrogi parafjanom, by do Rosji nie wyjeżdżali, ale trzymali się swej gleby, gdyż Bóg może sprawić, iż wkrótce skończy się niewola moskiewska. Wkrótce zostaje wywieziony w głąb Syberji do Tomsku, gdzie staje w czerwcu tegoż roku. W Tomsku przebył kilka tygodni w więzieniu — wreszcie zamieszkuje w Kołpaszewie — w Narymskim kraju. Arcybiskup Cieplak mianuje go kapelanem-proboszczem na cały ten kraj. Jakkolwiek rząd krępuje jego działalność tak, że ks. Jan wciąż jest pod ścisłym nadzorem policji, to jednak, jako katolicki polski kapłan, pracuje wśród jeńców i tych, co z Polski przybyli oraz w różnych komitetach polskich. W roku 1917 wybuchła rewolucja, która uwolniła ks. Szpringiera wreszcie z kajdan moskiewskich, z pod nadzoru czarnej sotni. W r. 1917 przenosi się do Łomowickiego przysiołka (120 wiorst od Tomsku). Arcybiskup Cieplak czynił mu szereg propozycji, ale kapłan-tułacz wybiera parafję Łomowiecką, bo w tej okolicy koncentrowało się wiele ludności katolickiej, która potrzebowała obsługi i rady kapłana polskiego.

Głównym marzeniem zmarłego kapłana było przedostać się do Polski. Ale wtedy rozpoczęła się druga, jeszcze gorsza — bo krwawa — niewola bolszewicka. I czegoż nie widział, czego nie przecierpiał od r. 1918 — 1922 r., nim nie przybył wreszcie do kraju rodzinnego? W swoich notatkach o tym okrutnym okresie czasu postawił tylko wykrzykniki, gdyż nie znajdował słów do ich opisu. Świadkiem tych okrucieństw i towarzyszem pobytu ś. p. ks. Jana w te czasy na Syberji był p. W. Smok, tow. sztuki drukarskiej, mieszkający w Lublinie.

W lutym 1923 r. powraca do swoich kochanych parafjan abramowickich na stanowisko proboszcza. Wyniszczony męką niewoli ten kapłan-tułacz po niezmiernych przestrzeniach rosyjskich i dzikiej Syberji — bierze się z zapalem do pracy i w ciągu ostatnich 3-ch lat życia wiele czyni dobrego dla parafji i dla Kościoła.

Na pogrzeb przybyły rzesze parafjan i zastępy okolicznego ludu oraz duchowieństwo, a więc oprócz ks. dziekana Jankowskiego ks. kan. Gostyński, Szeleźniak, Nowosielski, Witkowski, Władziński, Kotyło, Biały, Skwara, Żółtowski, Lipka, Feręzewicz, Gintowt, Lomiński, Wyrobisz, Łodziewicz oraz starosta lubelski Krause.

Od samego rana wychodziły msza św. za mszą, śpiewano nokturny, wreszcie uroczysta msza św. z asystą, po mszy św. miał mowę żalobną nad katafalem ks. kan. Władziński, którą niżej po-

dajemy, poczem nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz miejscowy. Nad grobem przemówił ks. Lomiński—prefekt z Lublina, pan Kłobski ziemianin z Dominowa i p. Wójcik z Kawęczyna. Piękne pienia żałobe wykonała dziatwa szkolna. Przez cały czas ceremonji pierwszego i drugiego dnia straż ognio-wa pilnowała porządku przy pięknej pogodzie.

Requiescat in pace!

Ks. A. K.

**Mowa żałobna, wygłoszona dnia 16 lutego 1926 r.  
przez ks. J. W. nad grobem ś. p. ks. Jana Szpringera.**

„Wy jesteście solą ziemi i światłością świata“. (Mat. V 13. 14).

Tak niedawno to było, bo niespełna rok, gdy w tejże świątyni zgromadziliśmy się, aby uczcić 20-lecie pracy kapłańskiej ks. Jana, tytejszego proboszcza.

Pamiętam dobrze ten moment, kiedy w odpowiedzi na życzenia, składane przez usta kaznodziei. tenże pasterz, stojąc u stóp ołtarza, rzekł do was, zacni parafjanie, te wzruszające słowa:

„Stargane są już obecnie moje siły.

Dlatego nie mogę już dziś tak pracować, jakbym chciał i jakby należało.

Ale, błagam was, nie przestawajcie zasilać mnie swoją modlitwą, aby nie ustawała na chwilę moja praca i aby ona była coraz pożyteczniejszą dla was“.

I zdawało nam się wtedy, że Bóg wesprze i zachowa go nam jeszcze przez długie lata.

Ale stało się inaczej.

Przestało bić nazawsze to dobre serce kapłańskie.

Ś. p. Jan odwołany został z wysokiego urzędu swego i zdaje dziś liczbę z włodarstwa swego, z prac i udręk swych ziemskich przed Panem zastępów.

Jakąż to bowiem misją obarcza Chrystus sługi swe?!...

Jakie oni mają zadanie tu na ziemi do spełnienia?!...

Pan posyła sługi swe, aby nauczali, aby nieśli światło Boże tam, gdzie panują mroki.

Aby byli orędownikami i pośrednikami przed Bogiem.

Aby dawali serca swe ludziom.

Aby podnosili upadłych, a chwiejących wzmacniali.

Słowem, jak mówi św. Paweł, „oby nie zaniedbywali łaski, która dana im jest przez prorocтва“. (2 Tim. 1. 6.)

A zwracając się do kapłanów, powiedział:

„Wy jesteście solą ziemi i światłością świata“.

Przyświecajcie ludziom świętością życia i prowadźcie ich do Boga.

Oto nakaz, kapłanom dany, oto słowa sakramentalne, treść testamentu naszego z Bogiem.

Jakżeż wywiązał się z tego posłannictwa zmarły kapłan?

Śmiało możemy powiedzieć, że ten sługa Boży był wierny tym nakazom, że żarliwie pełnił przez całe swe życie służbę Bożą.

Urząd swój uważał za „wielki i straszliwy“.

„Mieszkał w Panu, a Pan w nim“.

My, ks. kapłani, jako i wy, parafjanie, z dumą pochlubić się możemy, żeśmy go mieli wśród siebie; był on pełen powagi i namaszczenia zarówno wtedy, gdy piastował przy ołtarzu Chrystusa, jak i wtedy, kiedy w konfesjonale odpuszczał grzechy, lub wtedy, gdy zbliżał się do was, obcował z wami, darząc was dobrem sercem, które umiało koić wasze bóle, cieszyć, wspomagać was i błogosławić.

Niepomny słabych sił, wyczerpania, dźwigał ochoczo krzyż kapłaństwa, nie uchylał się od funkcji wszelkich, związanych z tym urzędem, bądź spiesząc do łóża chorych, bądź sądząc czyny ludzkie w trybunale pokuty.

A wszędzie i zawsze budował wszystkich żarliwością swoją.

To też za to, że go zastawał zawsze czuwającym, błogosławił mu Pan i dodawał sił do wytrwania.

Oto już w seminarjum zwraca na siebie uwagę swoją cichością duszy i pobożnością.

W r. 25 życia otrzymuje święcenia kapłańskie, poczem pracuje w jednej z parafji wiejskiej w charakterze wikariusza.

Wszakże odczuwa wtedy potrzebę uzupełnienia swej wiedzy.

W tym też celu udaje się do Rzymu, aby tu, u źródeł wiary, zaczerpnąć sił i wzmocnić swego ducha.

Po odbytych studjach powraca do kraju i pracuje kolejno przy świątyni katedralnej i karmelickiej w Lublinie, a jednocześnie pełni obowiązek prefekta szkół.

Ale już wtedy poczyna niedopisywać mu zdrowie tak, że zmuszony jest porzucić swe zajęcie w Lublinie i przenieść się na wieś. Otrzymuje wtedy parafję abramowicką.

I oto dnia 1 marca 1905 r. przybywa po raz pierwszy do was, drodzy moi, aby tu z wami związać się ślubem dozgonnej pracy kapłańskiej, aby poświęcić wam najpiękniejsze lata życia swego i aby tu wreszcie u progu tej ukochanej przez się świątyni złożyć swe kości.

\* \* \*

Czy mam tu wam, rozżalonym, wspominać, jak troskliwym był dla was opiekunem, ojcem i lekarzem dusz waszych?

Czyż mogłyby to wyrazić choćby najwymowniejsze słowa moje?!

Czy mam wyliczyć wszystkie przymioty dobrego serca tego kapłana, co było nie dla siebie, a dla innych?!

Powiem tylko, że chyba niema tu w parafji nikogo, kto by nie umiał ocenić jego cnót, jego prac, jego zaparcia się dla sprawy Bożej.

Nawet wśród przeciwników, których zresztą nie posiadał, nie podniósłby się żaden głos przygany dla tego niestrudzonego bojownika za sprawę Kościoła, tego męczennika za prawdę Chrystusową.

W troskliwości o dobro dusz waszych nawoływał was do posłuszeństwa prawom Bożym, do bratniej miłości i zgody, do uznawania we wszystkim woli Bożej.

A te nauki i przestrogi, jako i przykład jego życia cnotliwego, czyniły swoje: przekształcały one ludzi, budziły szlachetne uczucia, oświecały umysł, poprawiały obyczaje.

A już najbardziej apostołstwo zmarłego kapłana było cenne z tytułu bezinteresowności. I ono jednało mu serca wasze, które lgnęły do niego samorzutnie.

\* \* \*

A to przywiązanie wasze radowało jego smutną duszę i zachęcało do coraz większych prac i trosk nie tylko o dobro dusz waszych, ale o piękno tej ukochanej świątyni.

Do jakiegoż stanu świetności doprowadził ją?!...

Przybrała ona zupełnie inny wygląd, niż posiadała dawniej. Przybyły tu i kaplice dwie, i presbiterjum, i zakrystja, i nowe pokrycie dachu, i aparaty i przybory kościelne.

Słowem, przeistoczyła się, nowe kształty przybrała, w nową się szatę przyodziała.

\* \*

Ale oto nastaje światowa wojna.

Jak grom z nieba spada na was wieść, że srogi wróg pochwycił wam duszpasterza, że go uwięził i skazał na wygnanie.

Powstaje jeden lament w parafji, która czyni wszelkie starania, aby wyrwać swego opiekuna z rąk nieprzyjaciół.

Ale daremnie. Wywieziono go zdale od swoich na długą turlaczkę na stepy mroźnego Sybiru.

I tu rzucono na pastwę losu, do bezludnej tajgi, gdzie lata całe spędza ten kapłan wątłego zdrowia, głodem i chłodem dręczony, pod groźbą niejednokrotnie utraty nie tylko zdrowia, ale i życia.

A gdy po tej męczarni złamany wraca do kraju, do swoich pieleszy, to znowu wy, parafjanie, zabiegacie gorąco, aby go pozyskać dla siebie.

I oto 15 marca 1923 roku wasze starania uwieńczone były pomyślnie.

Ku radości i zadowoleniu wszystkich w tej parafji mieszkańców wraca tu napowrót.

Choć obezwładniony upadkiem zdrowia, nie ustaje w pracach około dobra waszego, bądź w konfesjonale, na ambonie i przy ołtarzu, krząta się około szerzenia oświaty wśród was, wreszcie nie zapomina i o świątyni.

Mimo trudności materialne postanawia przyozdobić jej wnętrze malowidłem.

Bo świątynia była zawsze przedmiotem jego marzeń i jego nocy bezsennych.

I oto dziś złożone szczątki śmiertelne tego niezmordowanego pracownika Bożego do tej trumny. Za chwilę oddamy je ziemi na wieczne spocznienie.

I już tej ciszy grobowej, gdzie spocznie, nic nie przerwie.

Tej mogiły jego nie będą nawiedzały nigdy już śnieżyce i huragany syberyjskie, ale miłe tchnienia wiatrów z pól i łąk

polskich, co każdą mogiłę umieją do snu wiecznego ukołysać.

Niechże pomnikiem na tej mogile nie będzie tylko marmur zimny, ale wiecznie miłością płonące serca wasze, pomne tych jego zaklęć, abyście ukochali wszystko, co wzniosłe, co piękne, co Boże.

\* \* \*

Cześć Ci niech będzie żołnierzu Chrystusowy, żeś nieskalany przeszedł przez to życie, tyloma cierniami usłanel

Cześć Ci za to, żeś umiał ludzi podnosić z upadku, wiarę krześć, serca ku dobremu zapalać, żeś z dostojnością pełnił swój urząd kapłański, a wierny swym ślubom nie sprzeniewierzyłeś się im nigdy!

\* \* \*

Czysty duchu w górne dziś odlatujesz od nas krainy, gdzie już niema żadnych trosk i cierpień.

Pójdź po nagrodę z rąk Sprawiedliwego!

Śpij w wiecznym pokoju, a światłość wiekuista niech Ci świeci na wieki. Amen.

## **Z pogrzebu ś. p. ks. Mikołaja Gozdalskiego kanonika kapituły zamojskiej.**

Dnia 18 lutego r. b. rozstał się z tym światem ś. p. ks. Mikołaj Gozdalski, proboszcz parafji starozamojskiej, kanonik kapituły zamojskiej. Wieść o śmierci tego kapłana żalobnym echem rozeszła się szybko wśród całej okolicy. Zmarły bowiem pasterz powszechnie ceniony był nie tylko przez miejscowych parafjan, którym pół blisko wieku pasterzował, ale mir niezwykle miał we wszystkich sferach całej okolicy, a zwłaszcza wśród braci kapłanów, dla których był zawsze serdecznym przyjacielem i kochającym bratem.

Powiadomieni o dniu pogrzebu, który miał się odbyć dnia 22-go lutego b. r. w poniedziałek, ruszyliśmy we trzech z Lublina (J. Ż., L. Ch. i niżej podpisany) rannym pociągiem w niedzielę do Piask Ruskich, aby oddać ostatnią posługę naszemu staremu druhowi. Tu, na stacji zastaliśmy aż trzy pojazdy, które oczekiwały na większą ilość gości. Po szklistym od lodu gościńcu, zawalonym tu i owdzie śnieżnymi zaspami, dostajemy się wreszcie na plebanję, którą oblegały już tłumy ludu, przybyłego na niedzielne nabożeństwo i na smutny obrzęd pogrzebowy kapłana. Wszak pragną one pożegnać się ze swym ojcem duchownym, którego zwłoki spoczęły w otwartej trumnie, ustawionej w jednym z pokoi plebanji. Rozrzewniający to był widok, jak lud cisnął się ze łzami w oczach do stóp katafala, jak pragnął ujrzeć po raz ostatni oblicze swego dobrodzieja. To też nie szczędził ten lud swych łez na pożegnanie, nie szczędził też temu duszpasterzowi modlitw swoich, pieśni nabożnych, które dniem i nocą nie ustawały, odkąd martwe zwłoki jego były wystawione na widok publiczny.

Około godziny 4-ej popołudniu tegoż dnia niedzielnego poczęli napływać tłumnie ludzie różnego stanu wszystkimi drożynami, wiodącymi do plebanji, a jednocześnie z bliższych i dalszych

stron nadjeżdżała brać kapłańska, a więc: ks. prał. Malinowski, ks. dziekan Goliński, ks. Cieślicki, Badowski, Czupryński i inni.

Nadchodziła chwila eksporty. Po obu stronach gościńca, wiodącego z plebanji do kościoła, ustawilo się bractwo z jarzącymi w rękach świecami, za niem kroczyło duchowieństwo na czele z dziekanem, który prowadził kondukt. Lud na barkach niósł trumnę, ze zwłokami swego proboszcza. Gdy wreszcie wniesiono tę trumnę do kościoła i ustawiono na katafalku wśród toplei światła, kwiatów i zieleni, kler odśpiewał nad trumną żałobne nieszpory, poczem z ambony przemówił proboszcz z Sitańca w nader serdecznych słowach. Podniósł on cnoty zmarłego kapłana, pracowitość, prostotę i dobroć jego gołębiego serca. Zatraskany był zmarły wielce nie tyle o własną korzyść doczesną, ile o dobro powierzonej mu owczarni, o dobro kościoła, który pozostawił w kwitnącym stanie.

Po skończonem nabożeństwie i odśpiewaniu przez obecnych tej wzniosłej, rzewnej pieśni „Witaj, Królowo“, lud długo jeszcze w noc nie opuszczał świątyni, mądląc się za duszę swego pasterza, który cały niemal wiek swój strawił na twardej, żmudnej pracy kapłańskiej.

Oto co mówi o zmarłym jeden z jego starych przyjaciół sąsiadów ks. A. Z.:

„Ś. p. ks. Mikołaj Gozdalski urodził się w Urzędowie dn. 6-go grudnia 1852, wyświęcony został na kapłana w 1876 r., kapłanem był 50 lat; pierwszy wikarjat jego był w Mełgwi, potem został przeniesiony do Opola, a stąd do Starego Zamościa. Tutaj najprzód pełnił obowiązki wikariusza, a po śmierci swego poprzednika został proboszczem tej parafji i przez lat przeszło 40 pracował nad zbawieniem dusz parafjan swoich. Ten zacny i kochany proboszcz, ten ojciec duchowny, w zupełności oddany był swemu powołaniu, odznaczał się wysokimi przymiotami, jakie gorliwego pasterza dusz i prawdziwego ojca duchownego cechują. Był ś. p. ks. Mikołaj Gozdalski — jak wam wiadomo — przy ołtarzu pobożnym kapłanem, w konfesjonale doświadczonym lekarzem dusz i wyrozumiałym ojcem duchownym, przy łożu chorych pełnym miłości pocieszycielem. Słowem był kapłanem i pasterzem dobrym, spełniającym swój urząd kapłański z największą godnością i gorliwością. Zmarły był człowiekiem serca i dobroci. Znał on swoich parafjan, kochał ich i dla nich gotów był życie swoje oddać w ofierze. Ta jego dobroć serca, ta jego łagodność, uprzejmość i życzliwość zjednały mu nietylko wysoki szacunek, lecz i miłość między kolegami w sąsiedztwie, tymi to właśnie przymiotami zjednał sobie serca stroskanej rodziny i parafjan, którzy po zgonie jego serdeczne łzy ronią. Ś. p. ks. Gozdalski położył zasługi duże w parafji tutejszej względem budowy tego kościoła, plebanji, wikarjatu, organistówki i ogrodzenia cmentarza grzebalnego. Wszystko to doprowadził do wzorowego porządku, na co pracy i swego grosza własnego nie żałował.

Ś. p. ks. Mikołaj Gozdalski już od 10 grudnia zeszłego roku zapadł na zdrowiu i choroba ta coraz więcej się rozwijała, a kiedy

w dniu 12 lutego odwiedziłem ś. p. ks. Mikołaja, mówił do mnie, że opuszczają go już siły. W dniu 18 lutego, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Bogu. Stał u stóp Przedwiecznego Tronu, aby zebrać owoce swej znoonej kapłańskiej 50-letniej pracy.“ Tyle ks. Z. A.

\* \* \*

Świątynia starozamojska, o którą tak dbał zmarły za życia, zwraca na siebie uwagę nie tyle może stylem architektury, którego wyrazu nie posiada, wiele niesłychaną swą schludnością. Jest to doprawdy, pięścielko diecezjalne. Suto zaopatrzona w utensylja, wewnątrz i zewnątrz odświeżona, ma nową posadzkę marmurową, nowe na dachu pokrycie blaszane, nowe organy. Długie, długie lata nie będzie wymagała remontu. Dziwić się tylko należy, że to wszystko zdołał uczynić jeden człowiek. Snać cieszył się zaufaniem i miłością swych parafjan, kiedy dzięki ich ofiarności można było przeprowadzić gruntowną przebudowę świątyni, postawić nową plebanję, zabudowania ekonomiczne, cały obszerny, niedawno rozszerzony cmentarz opasać świetnym murem.

Świątynia starozamojska zbudowana była około r. 1551 przez Stanisława Zamojskiego, restaurowana zaś po raz pierwszy w roku 1592 przez W. Kanclerza Koronnego Jana Zamojskiego. Ten po wyrestaurowaniu oddał tę świątynię katolikom, gdyż była poprzednio w ręku arjan. Wśród drzew rozłożystych, wieńcem okalających ten dom Boży, widzimy lipy, smerki, jest tu i nasza polna wiejska grusza, nieodłączna wszelkich siedzib włościjskich, a więc i siedziby Bożej sąsiadka.

Na cmentarzu kościelnym dostrzegamy okrągłą z piaskowca kolumnę, a na wierzchu jej krzyż z wyrytą datą 1804 r. Ta kolumna — jak mówi kronika miejscowa — w r. 1699 znajdowała się na przyległym cmentarzu grzebalnym. Historia jej nie jest znana. Dalej, tuż obok kolumny umieszczony kompas kamienny i figura Matki Najświętszej.

Odrestaurowany przez kanclerza kościół był konsekrowany 14 sierpnia 1593 r. przez ks. bisk. St. Gomulnickiego pod wezwaniem Wniebowzięcia N. M. P. Od r. 1662 datują się w archiwum miejscowym księgi parafjalne.

\* \* \*

Ś. p. ks. Mikołaj Gozdalski — jak widzieliśmy — objął probostwo po śmierci ks. kan. Woszczyńskiego w r. 1887. I od tej pory nie przestawał zabiegać przez 42 lata, aby tę świątynię umiłowaną przez się rozbudować, gdyż była zbyt ciasną, i upiększyć. Wszystko tu dziś przewidziane, na długi czas umocowane. Tylko nie stało już gospodarza, tej jedynej niezawodnej sprężyny, dzięki której zawsze i wszędzie panuje ład, porządek w każdej parafji. Tylko mocarna wola i dłoń pasterza, tylko jego prawość, dobroć i świątobliwość jest tym błogosławionym duchem, który umie serca ludzkie ku Bogu wznosić, a jednocześnie dbać o oświatę i kulturę wiernych.

Piękny obraz tej wyrestaurowanej dziś i odświeżonej świątyni podaje nam „Kronika Rodzinna“ w № 31, r. 1902.



Ale wróćmy do obrzędu pogrzebowego.

W poniedziałek dn. 21-go lutego od wczesnego ranka znowu poczęły napływać do kościoła fale nieprzebrane ludzi różnych sfer, różnego stanu, a więc i lud roboczy i włościanie i ziemiaństwo z bliższych i dalszych stron, oraz kapłani, wśród których zmarły sługa ołtarza cieszył się miłością. Około godziny 10-ej zebrały się rzesze tak liczne, że nie tylko wypełniły po brzegi świątynię, ale i cmentarz kościelny. Z trudem można było przedostać się przez cały ten zwarty tłum do zakrystji. Msze św. już od wczesnej godziny były odbrawiane przez przyjezdnych kapłanów. Po odprawieniu egzekwji o godz. 10 i pół z ostatnią mszą św. przed wielki ołtarz wyszedł ks. infułat W. Hartman w asystencji ks. W. Adamskiego, prefekta z Chełma. Prezbyterjum wypełnił kler z kapitułą zamojską na czele. Podczas uroczystej mszy św. pienia religijne wykonał zespół organistów pod batutą p. Tyszkowskiego. W przerwach przygrywała orkiestra St. Namysłowskiego, która odegrała wspaniałą „pieśń ułanów“, marsz żałobny Szopena i Nideckiego.

Po skończeniu mszy św. z ambony wygłosił mowę żałobną znany z krasomóstwa ks. kan. J. Żyszkiewicz, weteran pracy kapłańskiej. proboszcz z Mełgwi. W podniosłych słowach uczcił on pamięć zmarłego kapłana, który tak wdzięcznie zapisał się w sercach parafjan oraz całego pobliskiego ogółu polskiego. „Swą wzorową, mrówczą pracą duszpasterską, gorliwością o chwałę Bożą, swą bezinteresownością budował on swe owieczki, umacniając ich w wierze, moralności i przywiązaniu do Kościoła. Dbał on również o świątynię, o jej trwałość, wygląd estetyczny i, budując nas tą troskliwością o dom Boży, doprowadził go do stanu dzisiejszej świetności. Znali go parafjanie jako dobrego pasterza i on ich też znał, ratował w nieszczęściu, wspierał swą radą. Słowem odpowiedział, jako kapłan, w zupełności powołaniu swemu. Zasługuje też na pamięć naszą, Miłosierdzie Boże niewątpliwie okaże się nad nim i za trud życia udzieli mu sowitej nagrody. Głębokie westchnienia, pełne żalu, i łkania osieroconej rzeszy towarzyszyły słowom natchnionego mówcy.

Odśpiewano następnie modły rytualne przy trumnie, kler wziął na barki swe zmarłego kapłana i przy ogólnym płaczu parafjan ks. inf. Hartman poprowadził kondukt ku pobliskim bramom cmentarnym. Lud nie mógł pohamować swej żalności. To też przy wyprowadzeniu zwłok z kościoła, tracąc na zawsze swego ojca i opiekuna, dał upust swemu żalowi. Polały się łzy potokiem z oczu wielu... z oczu starców i młodzieży. Trumnę z rąk duchowieństwa przejął następnie lud i niósł ją już do samego grobu. I znowu, jak wczoraj, długim szeregiem kroczyło bractwo i nasza duchowna brać tak licznie dziś zebrana, gdyż około 40 kapłanów licząca. Oto ich lista.

Mazurkiewicz z Łasic, Sadłowski z Częstoborowic, Badowski z Sitańca, Moreń i Wadowski ze Szczepieszyna, Soszyński z Kosobud, Czekański z Werbkowic, Mastalerz z Komarowa, Mańkowski z Lipska, Zbieć z Wielończy, Gryczyński z Nabroża (jednoletni zmar-

łego kolega), Zieliński z Gorzkowa, Bzowski z Surhowa, Kwoczyński z Łopiennika, Wojtyna z Orła, Rudziński z Mokregolipia, Zacharski z Tarnawatki, Adamski z Chełma, Bogutyn z Tomaszowa, Hartman z Zamościa, Szulborski z Płonki, Józwiak z Tarnopola, Ślusarz z Lubartowa, Makulec z Topolczy, Juściński z Hrubieszowa, Władziński z Lublina, Chróścicki z Lublina, Żyszkiewicz z Mełgwi, Goliński z Łabuń, Samorek z Nielisza, Adamczyk z Monastyrka, Sadowski z Lublina, Cieślicki i Dąbrowski z Zamościa.

Stawiło się też gromadnie okoliczne ziemiaństwo, przybyłe z dalszych nawet stron i nieprzeliczone masy ludu.

Po przykrej, błotnistej drodze przy śpiewie żałobnych pieśni, które gromadnie śpiewały rzesze wraz z klerem, z trudem przedostajemy się na cmentarz. Pełno tu na nim grobów znanych nam dobrze ziemiańskich rodzin, a więc: Suchodolskich, Grabowskich, Daniszewskich, Namysłowskich... Ale oto już i grób, w którym mają spocząć śmiertelne szczątki ś. p. Mikołaja. Zmurowany na wzgórzu, na krańcu starego cmentarza, graniczącego z nowym, przy dawnej wjazdowej bramie, której architektonika nęci oko całym urokiem swego piękna okazałego. To zaciszne miejsce jeszcze za życia swego zmarły kapłan obrał dla siebie na wieczny spoczynek.

Ustawiono trumnę i nad otwartą mogiłą przemówił do osieroczonego ludu proboszcz z Tarnawatki, ks. Zacharski, podnosząc stratę wielką, jaką poniosła parafja i ogół kapłanów przez śmierć ś. p. ks. Mikołaja i podkreślając piękne rysy jego prawej duszy. Przemówienie to umieszczamy niżej. Odegraniem „pieśni nad grobem” przez orkiestrę Namysłowskiego zakończył się ten smutny obrzęd pogrzebowy, który w największym porządku odbył się dzięki zabiegom ks. Wolanina, miejscowego wikariusza, na rękach którego zamknął na wieki swe oczy ś. p. ks. Mikołaj.

Podobno wdzięczni parafjanie, stosownie do woli zmarłego proboszcza, mają u grobu jego wybudować wspaniałą kaplicę mauzoleum.

*Ks. J. W.*

### **Przemówienie ks. Zacharskiego.**

I stał się płacz wielki wszystkich. (Dz. Ap. XX 37).

Księżu Mikołaju Gozdalski! Czy słyszysz? Dla Boga, odezwij się! Wszak post się zbliżył, spowiedź św. wielkanocna w kościele! A Ty się nie spieszysz? Stuły nie bierzesz? Do konfesjonału nie podążasz? Co się z tobą stało, kapłanie-jubilacie? Czyś o swoich owieczkach zapomniał? Widzę tylu kapłanów! Co znaczą łzy w oczach waszych? Pociście się tu zgromadzili? Widzę tu kanoników kollegjaty zamojskiej... I wy, zacni konfratry, zjechałście... Cóż to za płacz rozlega się dokoła wśród parafjan starozamojskich, jakgdyby cała parafja stała się cmentarzem? Cóż to za nowa boleść serca wasze targnęła? Cóż to za strata, z powodu której tak jęknęły wszystkie serca razem, jakgdyby każdy stracił ojca, brata, przyjaciela, jakgdyby nowa klęska spadła na wszystkich? Ale tę boleść rozumiem, bo widzę tu trumnę. Tą boleścią, tą stratą, tą klęską — jest śmierć jednego człowieka...

A cóż to za człowiek? Czy to może władca jaki, albo pan

przemózny. Nie, to dobry i mądry, rządca sprawiedliwy, wszystkich opiekun i pocieszyciel, dający wszystko wszystkim, nie jako chcą, lecz jako potrzebują!

Czyż na ziemi może być pan taki? Tak jest, żałobni słuchacze! Takiego dziś pana oplakuje cała przeświecona kapituła zamojska, wszyscy kapłani, no i wy, zacni parafjanie starozamojscy.

Tym panem bogatym, hojnym, serdecznym, tym rozdawcą dóbr wszystkich — był najcichszy sługa Boży i was wszystkich kanonik i proboszcz.

Po wielkich ludziach tego świata głośna bywa żałoba, jak dzwony co ją ogłaszają; świetna, jak blask pogrzebowych pochodni, co jej przyświecają, ale gdy kto innego prawa do pamięci i żalu po sobie nie zostawi—to z głosem dzwonów i z blaskiem pochodni pamięć o nim ginie i żal po nim gaśnie.

Ale po służbie Bożym, po kapłanie wiernym, dającym pokarm dziatkom Bożym na żywot doczesny, na żywot wieczny, ocierającym łzę każdą biednej sieroty i wdowy; po lekarzu, mającym na wszystkie rany i cierpienia balsam z nieba dany. O, po takim służbie Bożym, po takim kapłanie, służbie wszystkich—płaczą i płakać będą wszystkie dzieci, chociażby ich do płaczu dzwony nie budziły, a pochodnie im pogrzebnej trumny nie wskazywały. Po takim ojcu, bracie, przyjacielu, co wszystkich pocieszał, wszystkim łzy osuszał, wszyscy się smucić będą, wszystkim łzy popłyną.

Takiego to dziś kapłana oplakuje cała przeświecona kapituła zamojska, której członkowie, aczkolwiek nie wszyscy, dziś się tu zjechali, oplakuje cały zespół kapłanów diecezji naszej lubelskiej, oplakuje cała parafja starozamojska, której pasterzem był przez 42 lata. A tym oplakiwanym kapłanem jest nasz ukochany przez wszystkich kapłan-jubilat ks. Mikołaj Gozdalski, kanonik kolegiaty zamojskiej i proboszcz parafji, który dnia 18 lutego zasnął w Panu.

Wiernie pełnił służbę Bożą, aż do siedemdziesiątego czwartego roku życia jego. Mimo od dłuższego czasu osłabienia, pracował prawie aż do ostatniego tchu. Życie jego było jasne, jakby lampa zawieszona przed ołtarzem Pana Zastępów, która, wypalwszy się, niknącem płomieniem zgasła.

„On w zdrowiu i chorobie był zawsze jednaki, dla samej tylko Boga chwały walczył pasterz taki“.

Uczynki ś. p. ks. Mikołaja są wszystkim znane, nie było jednego dnia, aby nie odprawił najśw. ofiary mszy św. On nie żałował ust ani piersi, gdy szło o chwałę Boga, on nie trwożył się ani epidemji cholery, lub tyfusu, gdy go wzywano do chorego. Zawsze chętnie spieszył we dnie i nocy na ratunek i pod najlichszą strzechę, on gromił śmiało wkradające się do parafji występki; on nie opuścił ubogiego bez wsparcia i nie odmówił nigdy smutnym w nieszczęściu pociechy.

Dla wieku i zasług swoich ś. p. ks. Mikołaj mógł otrzymać większą i bogatszą parafję, ale tak was, parafjanie starozamojscy, umiłował, że opuścić was za żadną cenę nie chciał.

Pilnował w każdym względzie jako pasterz doświadczony swych owieczek, które prawie wszystkie dziś żyjące sam ochrzcił, albo ślubem małżeńskim połączył. Był to prawdziwy wasz miłośnik, prawdziwy pasterz i ojciec duchowny.

Teraz z życiem jego zniknęły wszystkie sprawy jego, a za kilkanaście lat zapomną je ludzie; z garstką ziemi, rzuconą na jego zwłoki, zakończy się jego pasterstwo.

Na zakończenie więc tego smutnego rozstania żegnamy się z Tobą, ale tylko do czasu, ś. p. ks. Mikołaju, do czasu, bo i my może nawet prędzej, niż się tego spodziewamy, za tobą do wieczności podążymy.

Wołamy więc, bracie nasz ks. Mikołaju! Tyś się z nami nie rozstał, wracając do Boga, owszem — więcej jeszcze niż za życia, będziesz zawsze z nami. Z nami nauki twoje, z nami błogosławieństwo twoje, boć mamy nadzieję w miłosierdziu Bożem i modlitwach ludu tutejszego Ciebie opłakującego, że Cię Bóg, sługę swego, przyjmie do siebie i zwierzy Ci straż nad tutejszą parafją. My za tobą tęsknie patrzymy i żegnamy Cię tylko do czasu, a żegnamy Cię, ś. p. ks. Mikołaju, tem słowem, którem tyś zawsze nas witał, słowem wszechwiary, wszechnadziei, wszechmiłości naszej:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

A Ty nam uproś, by go chwaliły wszystkie myśli, mowy i uczynki nasze, by go wielbiły i kochały wszystkie serca polskie w surducie i sukmanie, teraz i na wieki wieków. Amen.

---

### T R E Ś Ć :

**AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.** Encyklika.

**Z KURJI BISKUPIEJ.** Podziękowanie za świętopietrze. W sprawie zamierzonej reformy cywilnego prawa małżeńskiego w Polsce. Odezwa Biskupów Polski do rządu i narodu w obronie sakramentu małżeństwa. Czasopismo „Prąd”. Marja Teresa hr. Ledóchowska.

**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.** Przysięga doktora św. Teologii ks. prof. Lucjana Górnickiego w T-wie Teologicznem.

**KRONIKA.**

**NEKROLOGJA.** Ś. p. ks. dr. Jan Szpringler. Z pogrzebu ś. p. ks. Mikołaja Gozdalskiego.

---

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie wraz z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr.

**CENA OGŁOSZEŃ:** cała strona okładki 100 zł., 1/2 strony 50 zł., 1/4 strony 25 zł.

---

**Pałac Biskupi:** Telefon № 624. **Kurja Biskupia:** Telefon № 46.

---

P. K. O. Konto Biskupa Lubelskiego Nr. 100,139.

---

**Redaktor ks. kan. J. Władziński.**

15 marca 1925 r.

---

**Wydawnictwo Lubelskiej Kurji Biskupiej.**

Tamże administracja miesięcznika.

---

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski—Lublin.